

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dziś numer 8 str.

Redaktor przyjmuje
codziennie od godz. 10-12 w poł.

Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Konto czekowe P. K. O. Nr. 157,31

Cena numeru
w Bydgoszczy
na prowincji gr 20

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18

Tel. Redakcji i Administracji 22-18

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II.

Bydgoszcz, czwartek 8 stycznia 1931

Nr. 4

Głos ludu ostrzega rząd niemiecki

Wrogie okrzyki tłumy przyjęły kanclerza Rzeszy w Tylży, a w Królewcu dziwnie miękko przemawiały sfery oficjalne

(w) Królewiec, 7. I. (Tel. wł.). Z Królewca kanclerz Rzeszy Bruening wraz ze swoją świtą udał się do Tylży.

Tutaj niemieckim mężom stanu zgutowano jednak nie zbyt serdeczne powitanie. Na dworcu oczekiwał kanclerza Rzeszy i ministrów liczny tłum. Kiedy kanclerz Rzeszy wraz ze świtą wysiadali z pociągu, a przedstawiciele miasta gotowali się do uroczystego powitania gości, tłum wyręczył ich w tym zadaniu i powitał burzliwymi i wrogimi okrzykami, jak:

„Precz z dyktaturą głodową! („Nieder mit der Hungerdiktatur“).

Nieprzyjazne powitanie, jakie tłum zgłotał kanclerzowi Rzeszy, starali się zatłuszczać przedstawiciele miasta na konferencji, na której omówiono w znany już sposób różne zagadnienia, dotyczące Prus Wschodnich.

Z Tylży udał się kanclerz Rzeszy ze swoim otoczeniem do Insterburga (Wystrucia), dokąd przybył w niedzielę wieczorem.

Berlin, 7. I. (PAT.). „Tel. Union“ donosi, że związek miast południowej części granicznej wystosował do kanclerza Brueninga w czasie jego pobytu w Pile memorjał, zawierający m. in. żądanie otwarcia t. zw. małego ruchu granicznego z Polską.

Berlin, 7. I. (Pat.). Wczoraj rano kanclerz Rzeszy wraz z towarzyszącym mu otoczeniem przybył do Królewca. Przed południem odbyła się w gmachu nadprezydium konferencja przy udziale przedstawicieli władz, wojskowości, wschodnio-pruskich kół politycznych i gospodarczych, delegatów samorządowych oraz izb przemysłowo-handlowych.

Nadprezydent policji Siehr wygłosił przemówienie, w którym witając kanclerza, przedstawił główne postulaty Prus Wschodnich w zakresie reformy gospodarczej, finansowej, podatkowej i komunikacyjnej w związku z opracowaniem przez rząd Rzeszy zarządzeń t. zw. pomocy wschodniej. Zarządzenia te — oświadczył Siehr — mają umożliwić Prusom Wschodnim utrzymanie obecnego stanu do chwili, kiedy zwycięży wysuwana przez Niemcy teza połączenia terytorjalnego prowincji z Rzeszą.

Ktokolwiek z motywów gospodarczych i politycznych — mówił Siehr — życzyliby sobie współpracy gospodarczej z naszym sąsiadem polskim, ten uważać będzie za rzecz niezbędną rozsądne porozumienie w sprawie uregulowania problemu korytarza. W każdym razie prowincja Prus Wschodnich nigdy nie będzie mogła wyrzec się najbardziej przez siebie upragnionego życzenia przywrócenia wspólnej granicy z pozostałymi częściami ojczyzny niemieckiej.

Katastrofa kolejowa w Gliwicach 21 osób rannych

(w) Gliwice, 7. I. (Tel. wł.). Na dworcu kolejowym w Gliwicach wydarzyła się katastrofa kolejowa, podczas której 21 osób odniosło obrażenia cieleśne. Według komunikatu dyrekcji kolejowej w Opolu, pociąg osobowy nr. 226, z powodu przeoczenia w gęstej śnieży sygnatu, zamykającego wjazd, wjechał z boku na pociąg pociąg nr. 31a.

Przemawiający następnie przewodniczący sejmiku prowincjonalnego Wschodnich Prus Berg, oskarżał Polskę o rzekome zamiary agresywne. Prusy Wschodnie nie godzą się na przyłączenie do Polski, żądają rewizji granic polsko-niemieckich — oświad-

czył dalej mówca. Silne zastrzeżenia podnoszą się poza to w kołach Prus Wschodnich przeciw umowie likwidacyjnej polsko-niemieckiej oraz polityce szkolnictwa mniejszościowego, prowadzonej przez rząd pruski.

Przemówienie kanclerza Brueninga w Królewcu

(w) Królewiec 7. I. (tel. wł.) Podczas swego pobytu w Królewcu kanclerz Rzeszy dr. Bruening wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył, iż wypadki, jakie ostatnio wydarzyły się „po tamtej stronie granicy”, wywołały pewne zdenerwowanie i naprężenie w Prusach Wschodnich.

Takie zdenerwowanie jednak jest bezpodstawne, ponieważ rząd Rzeszy wyteży wszelkie siły, aby zagoić pokojowo jęczącą ranę. Rząd życzy sobie, aby po oswobodzeniu Nadrenji wzrok całej Rzeszy skierował się na wschód.

Z powodu 100-letniej rocznicy Powstania Listopadowego



W Rzymie pod protektoratem Ambasady Polskiej p. Leonard Kociemski wygłosił odczyt p. t. „Polska, a obrona kultury zachodniej”. Na odczyty byli obecni przedstawiciele rządu włoskiego, poselstwa polskiego, oraz kolonia polska we Włoszech.

Nowy sposób straszenia Europy

Centrowcy niemieccy grożą wybuchem bolszewizmu w Europie środkowej

Przewodniczący partii centrowej pralut Kaas wygłosił w Kassel na zgromadzeniu publicznym mowę o polityce zagranicznej Niemiec. Kaas oświadczył m. in., że Niemcy w obecnej chwili i najbliższej przyszłości trzymają się muszą drogi porozumienia z innymi państwami. Front ataków przeciwko traktatowi wersalskiemu musiałby doprowadzić do niechybnej katastrofy. Niemieckiej polityce — mówił Kaas — pozostaje więc tylko droga współdziałania z „rozsądnymi kołami” zagranicą, które zrozumieć powinny, że od losu

Niemiec zależy również ich przyszłość. Cele polityki zagranicznej Niemiec zostały jasno sformułowane. Nie chodzi przytem o życzenia pewnych kół niemieckich, lecz o te cele minimalne, bez których rzeczywistnie wolności i równouprawnienia Niemiec jest nie do pomyslenia. Metody przy których pomocy cele te mają być urzeczywistnione — musi się jednak trzeźwo rozważyć, o ile akcja cała niema zakończyć się rozczarowaniem lub klęską. — Przyznaję, że nie uwzględniono tego co dziś w Niemczech ustawicznie zwraca się przeciw-

ko wersalskiej polityce przemocy oraz przeciwko bezrozumowi mocarstw zwycięskich. To jest coś, co narastało organicznie — to rzeczywistość, której w jakikolwiek sposób należy zadość uczynić, o ile się nie chce brać w rachubę skutków samo przez się wynikających z rozczarowanej wiary w sprawiedliwość świata. Niemcy mają tylko jedną drogę do wolności: walkę duchową. Ale istnieje w dziejach świata okres rozwoju, kiedy w wypadku zbyt brutalnego naruszenia sprawiedliwości siły wydarzeń doprowadzają do wybuchu uczucia, wobec którego wszelka polityka rozsądku okazać się musi bezradną. Niemcy stoją dziś u progu tej atmosfery. Rosja sowiecka wykażała, jakie następstwa może spowodować tego rodzaju nastrój. „Czy Francja sądzi, że zostanie wyspą błogosławionych w chwili, kiedy pożar bolszewizmu ogarnie Europę środkową i wschodnią? Nie zazdrościsz rozumu tym, którzy w utrzymaniu status quo upatrują szczyt mądrości politycznej. Może nadejdzie dzień, kiedy po przebudzeniu się spostrzeżę, że stali na straży próżnego grobu.”

Hold Polski nad trumną marszałka Joffre'a

Paryż, 7. I. (PAT.). Ambasador Chiapowski w imieniu p. Prezydenta Rzplitej Polskiej oddał hołd zwłokom marszałka Joffre. Ambasadorowi towarzyszył generał Orlicz-Dreszer, reprezentujący armję polską. Ambasador Chiapowski złożył dwa wieńce: jeden w imieniu rządu pol-

skiego, drugi w imieniu własnem. Generał Orlicz-Dreszer złożył wieniec w imieniu armji polskiej. M. in. złożyła dziś wieniec delegacja byłych kombatantów polskich. Ambasador Chiapowski reprezentować będzie p. Prezydenta Rzplitej na pogrzebie marszałka Joffre'a.

Trocki zaczyna podróżować z odczytem dla studentów norweskich.

(w) Berlin, 7. I. (Tel. wł.). Trocki, b. przywódca opozycjonistów bolszewickich, otrzymał obecnie zezwolenie na wjazd do Norwegii, dokąd się uda w końcu stycznia, aby w Oslo wygłosić odczyt. Trocki, który od r. 1929 przebywa w Turcji, został zaproszony przez związek studentów norweskich do wygłoszenia odczytu w Oslo.

Premjer Venizelos w drodze do Rzymu

Wiedeń, 7. I. (PAT.). Premjer grecki Venizelos wraz z małżonką odjechał stąd w poniedziałek o godz. 22,25 do Rzymu. Na dworcu żegnali greckiego męża stanu kanclerz Ender, wicekanclerz Schober oraz poseł włoski w Wiedniu.

Polska zwyciężyła w hokeju o mistrzostwo Krynicy na rok 1931

Krynica, 7. I. W poniedziałek wieczorem odbyły się dalsze mecze hokejowe o mistrzostwo Krynicy z następującymi wynikami: team A. przeciw team wiedeńskiemu 2:1 (1:1, 1:0, 0:0); team B. przeciw Tropauer E. V. (Opawa) 3:2 (0:1, 2:0, 1:1); we wtorek odbyło się zakończenie turnieju. Team A. przeciw Tropauer E. V. 1:1 (0:1, 1:0, 0:0); team A. przeciw B. K. E. (Budapeszt) 3:0. W wyniku turnieju, mistrzostwo Krynicy na rok 1931, przypadło polskiemu teamowi A. przeciw teamom wiedeńskim i Tropauer. W poprzednich latach mistrzostwo Krynicy zdobyli Wiedeńczycy.

Mecz bokserski Łódź—Brno

Łódź, 7. I. Wczoraj odbył się międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Brno, zakończony zwycięstwem reprezentacji łódzkiej 10:6.

Dywidenda Banku Polskiego

„Iskra” dowiaduje się ze źródeł wiarygodnych, iż w dniu 15 bm. na posiedzeniu Rady Banku Polskiego Dyrekcja Banku wystąpi z wnioskiem o wypłacenie akcjonarzom 15 proc. dywidendy.

Przesilenie gospodarcze w nowej fazie

Jak z całego szeregu faktów wynika, światowe przesilenie gospodarcze nietylko nie łagodnieje, ale nieustannie się zaostrza. Bezrobocie przemysłowe, dające się statystycznie mniej lub więcej uchwycić, osiągnęło obecnie w państwach, liczących około 900 milionów ludności, 23 milionów ludzi, z czego po doliczeniu rodzin, będących na utrzymaniu robotników, wynika, że przeszło 10% ludności tych państw musi obecnie żyć na koszt reszty. Od połowy roku 1929 produkcja przemysłowa wielkich państw przemysłowych spadła dotąd mniej więcej o 3/4. W tym samym czasie ceny hurtowe spadły o 15—20%, a kursy akcji przeważnie o 40—50%.

Pod względem siły napięcia obecne światowe przesilenie gospodarcze niema sobie równego w dotychczasowej historii gospodarczej, jeśli się bierze pod uwagę całe gospodarstwo światowe, a nie gospodarstwa poszczególnych obszarów, które sporadycznie już przeżywały kryzysy jeszcze cięższe. Pod względem strukturalnym przesilenie obecne przypomina najbardziej przewlekłe przesilenie, które dotknęło Europę w czasie mniej więcej od r. 1870 do 1880. Tak dzisiaj, jak i wtedy na pierwszy plan wysunęło się zjawisko spadku cen rolniczych, hiperprodukcji w przemyśle i skurczenie się obiegu bądź w związku z niedostateczną produkcją złota, bądź, jak obecnie, w związku z jego nadmierną aglomeracją w pewnych niebezpiecznych ośrodkach przy równoczesnym braku na innych wielkich obszarach. Obecne przesilenie doznaje zaostrzenia w porównaniu z kryzysem z przed lat 50—60, z jednej strony wskutek bardzo nieznacznej ograniczenia ekspansji towarów, sił ludzkich i kapitałów, a z drugiej strony wskutek częściowego przejścia z gospodarki „wolnej” do gospodarki „związanej” w zakresie surowców i innych artykułów masowych w płaszczyźnie światowej lub w ogóle międzynarodowej.

Pogarsza sytuację jeszcze brak zaufania w stałość stosunków politycznych o wiele większy, aniżeli panował w latach 1870—1880, a nadto do pewnego stopnia także dokonane przez wojnę wzmocnienie organizacji robotniczej, co zmniejsza elastyczność płac robotniczych, jak w ogóle warunków pracy, utrudniając tem samem produkcji elastyczne dostosowanie się do zmiennych warunków zbytu.

Polska przeżywa równie ciężki kryzys, jak i inne kraje, a w pewnych wypadkach może nawet silniejszy.

Położenie rolnictwa pogarsza się znowu w silnym tempie, a to szczególnie wskutek zaostrzenia się kryzysu zbytu i cen w zakresie produktów hodowlanych. Wprawdzie stosunek cen pasz podstawowych do cen bydła i trzody nie jest bynajmniej niepomysłny — ale narazie jeszcze ceny trzody i bydła wszelkiego rodzaju spadają w dalszym ciągu i to o wiele silniej, niż zwykle o tej porze roku (ze względu na sezonowych). Ten ruch zniżkowy może jeszcze dłużej potrwać, zwłaszcza w związku ze znanymi trudnościami natury handlowo-politycznej w stosunku do Czechosłowacji, oraz z również znanymi stosunkami konkurencyjnymi na rynku austriackim.

Polska znajduje się w tym roku o tyle w

trudniejszej sytuacji, niż niejedno z innych państw agrarnych środkowo-wschodniej Europy, że posiada nadwyżki eksportowe zarówno w zbożu, jak i w produktach hodowlanych. Mieliśmy nadto to nieszczęście, że w związku z dobrmi cenami pszenicy (w porównaniu z cenami żyta w poprzednim roku) rolnictwo znowu przestawiało się na uprawę pszenicy, który to artykuł został w tym roku dotknięty jeszcze silniejszą światową hiperprodukcją. — W pszenicy bowiem mamy w tym roku — trzeba powiedzieć niestety — nadwyżki eksportowe, dotąd jeszcze niezrealizowane, co nie pozwala na poprawę poziomu cen wewnętrznych przy pomocy wyzyskania ochrony celnej. Tak więc to, co w zakresie uprawy zbóż wydawało się jeszcze przed rokiem pociągnięciem

racjonalnem, spowodowało w tym roku tylko duże szkody.

Produkcja przemysłowa, poza węglem i naftą, wykazuje na całej prawie przestrzeni, po pewnym nieznacznej ożywieniu w miesiącach jesiennych, niezwykle gwałtowne kurczenie się, a liczba bezrobotnych rośnie znowu w zawrotnym tempie. Wypłacalność gospodarza, która była w drugim i trzecim kwartale 1930 roku (w związku ze znacznym skurczeniem się obrotów, z kartelizacją, oraz z częściowym zaostrzeniem praktyki sądowej) znacznie lepsza, niż w roku 1929 i w pierwszym kwartale 1930 roku, zaczęła w IV kwartale ub. roku znowu gwałtownie się pogarszać, co tym razem ma charakter przeważnie już tylko żywiołowy i pozbawiony w dużej mierze dawniejszych cech.

Pochód nędzy i bezrobocia w Stanach Zjednoczonych

W kraju paradoksów — Fantastyczne bogactwa i 10 milj. bezrobotnych

Stany Zjednoczone są krajem paradoksalnym. Wszystko tu oszałamia, razi, przytłacza Europejczyka swą jaskrawością, rozmiarami, natężeniem. Bezbrzeżna nędza obok fantastycznego luksusu i bogactwa, nędzne drewniane chałupy obok bajecznych pałaców i niebotycznych drapaczy, purytanizm obok rozpusty, brzydota obok piękna, kultura obok chamstwa.

Po biblijnych siedmiu krowach tłustych przyszło siedem chudych i pożarło amerykańską „prosperity”, którą się tak Stany chlubiły. Liczba bezrobotnych sięga w tej chwili około 10 milionów, a nędza wśród nich jest przerażająca, tem gorsza, iż jedyną podporą

i ratunkiem jest filantropja osób prywatnych i instytucyj, gdyż opieka społeczna w Stanach prawie nie istnieje.

Kierownicy Armji Zbawienia opowiadają, że w dzielnicach ubogich N. Jorku, w mieszkaniach zajętych przez rodziny bezrobotnych panuje temperatura 10—15 stopni poniżej zera przy obecnych mrozach; wielu nie posiada nawet światła, gdyż elektrownia zamknęła dopływ prądu wobec niezapłacenia należności za światło. Dzieci leżą cały dzień w łóżkach, przykryte stosami szmat — tylko w ten sposób można je uchronić przed zamrznięciem w nieopalanym od tygodni mieszkaniu. Sytuacja wśród bezrobotnych jest tak straszna, iż le-

Prasa portugalska o Marszałku Piłsudskim

W prasie portugalskiej przyjazd marszałka Piłsudskiego na Maderę znalazł żywy odzew. Szczególnie wyczerpujące i tchnące szczerą sympatją do Polski i jej narodowego bohatera artykuły ukazały się w dwóch dziennikach lisbońskich „O Seculo” i „Diario de Noticias” z dn. 19. 12. r. z. Pierwszy z tych artykułów zasługuje zwłaszcza na uwagę, gdyż ukazał się w najpoważniejszym piśmie, będącym równocześnie organem sfer rządzących. Artykuł ten podaje dokładny i nacechowany znajomością sprawy polskiej życiorys marszałka Piłsudskiego i wyraża w entuzjastycznych słowach gorące powitanie dla wybitnego gościa zapewniając go o uczuciach wielkiej przyjaźni, łączących naród portugalski i polski. Drugi z wymienionych artykułów, napisany przez inż. Samuela Schwarcę, obywatela polskiego, prezesa portug.-polskiej izby handlowej w Lizbonie, zawiera również bardzo szczegółową biografję Marszałka i serdeczne słowa powitania dla niego od kolonii polskiej.

Sprawy polskie w Radzie Ligi Narodów

Trzy noty niemieckie

Na porządku dziennym kolejnej sesji Rady Ligi Narodów, która rozpocznie się w Genewie w dniu 19-ym b. m., znajdują się trzy noty rządu niemieckiego, zawierające skargi na rzekomy terror, zastosowany w Polsce wobec niemieckiej mniejszości narodowej w okresie wyborczym.

Zgodnie z obowiązującą procedurą, rząd polski prześle w najbliższych dniach, a prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia pod adresem sekretarjatu generalnego Ligi Narodów swoje uwagi do zarzutów, zawartych w trzech notach, złożonych sekretarjatu generalnemu przez przedstawiciela rządu Rzeszy Niemieckiej.

Referentem sprawy będzie przedstawiciel Japonji w Radzie Ligi Narodów, ambasador cesarstwa japońskiego w Paryżu, baron Adatci.

Na porządku dziennym znajdzie się również sprawa komunikacji pomiędzy Polską i Litwą, oraz petycja niemiecka, skarzająca się na nie

traktowanie przez władze litewskie Niemców w Kłajpedzie.

Dodać należy, że pierwszym delegatem rządu Rzeczypospolitej na styczniową sesję Rady Ligi Narodów będzie minister Zaleski, drugim — min. Franciszek Sokal.

Ponadto w skład delegacji polskiej wejdą: dyr. gabinetu min. spraw zagr. p. Marjan Szumlakowski, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych — p. Sokołowski, radca ambasady Anatol Mühlstein, radca legacyjny Gwiazdowski, kierownik referatu mniejszościowego Dembicki, kierownik referatu litewskiego, Perkowski, oraz sekretarz ministra — Kraezkiewicz.

Prawdopodobnie udadzą się również do Genewy: p. wiceminister dr. Doleżał i gen. Kasprzycki, przewodniczący delegacji polskiej do komisji przygotowawczej wszechświatowej konferencji rozbrojeniowej.

karze i urzędy sanitarne obawiają się wybuchu jakiejś epidemji.

W tej sytuacji rząd poświęca teraz setki milionów dolarów na roboty publiczne, które jednak mogą zatrudnić w całym kraju tylko 500.000 ludzi w najlepszym razie. Odbierają sumy na wsparcie dla rodzin bezrobotnych i na kuchnie ludowe wydają miljonery amerykańscy.

Zresztą N. Jork, miasto cyklopów, huczy i kipi od rana do wieczora, grzani piekielnym hałasem swych kolei i ulic, jarzy się po nocach milionem świateł i oko cudzoziemca nie dojrzy śladów choroby — kryzysu, która trapi i toczy ten olbrzymi organizm.

Przy bliższym zapoznaniu się z Ameryką, dostrzeżąc Europejskimi różnymi zjawiskami i faktami, które wydają mu się paradoksalne i przeczą de facto pojęciom, jakie ludzie z tej strony Oceanu mają o Stanach Zjednoczonych. Są np. miljonery amerykańscy, którzy nie potrafią pisać ortograficznie i przypadliby przy egzaminie z arytmetyki, a fundują akademje sztuki, stypendja olbrzymie, budują pałace nauki, laboratorja.

Businessmeni są warstwą produkującą w Stanach. Oni kierują trybem i polityką kraju. Są wśród nich analfabeci, gburzy, są też ludzie o wysokiej kulturze. Wielki przemysłowiec z Filadelfji zajmuje się np. w wolnych chwilach przekładem wierszy Mallarmego na angielski, syn znanego króla naftę prowadził orkiestrę filharmoniczną, a znów milionowy właściciel rzeźni w Chicago blednie ze wzruszenia, czytając powieści... Fenimera Cooper'a...

Stany Zjednoczone są olbrzymim kotłem, w którym wre i kipi, gotuje się i przetwarza bezustanku treść życia i działalności 120 milionów ludzi, mieszaniny wielu ras i narodowości, stanów i klas. Przemiany odbywają się teraz w szybkim tempie i yankees z przed r. 1914, jakim go znaleźliśmy, nie jest podobny weale do yankeesa z r. 1930.

Zwrot w polityce rumuńskiej

Nominacja p. Duca na szefa liberalnej partji rumuńskiej wskazuje na poważną zmianę w polityce Rumunii. Duca już za czasów Jara i Wintili Bratianu odgrywał w partji liberalnej poważną rolę. Można się spodziewać, że obecnie partja ta zmieni swoje stanowisko wobec korony i powróci do swej tradycyjnej roli w parlamencie, stając na platformie szczerze konstytucyjnej.

Niemniej wiele znaczącym jest zamiar p. Titulescu porzucenia kariery dyplomatycznej i powrotu do polityki czynnej. Uważany on jest za człowieka godziwie trudnych. Nie wiązał się on dotąd nigdy z żadnymi partjami i dlatego można oczekiwać od niego skrajnie niedocenianej potęgi Polski. Rodzi się pytanie, czy czasem ei, którzy dziś rzucają anatemę na Warszawę nie są pro prostu zamaskowanymi przyjacielami Niemiec.

się jeszcze bardziej ogołocone, niż po opróżnieniu Moguncji. Porzostawienie Polski samej sobie byłoby błędem daleko poważniejszym, niż ten, który popełnił Napoleon III, dopuszczając, ażeby Prusy zgniotyły Austrię pod Sadową. Byłoby to równoznaczne z ściągnięciem piornu na Francję. Doskonale zasnaczył to poseł Franklin Bouillon, oświadczając w Izbie deputowanych, że granice francuskie leżą nad Wisłą. Rzecz ta jest tak oczywista, że niezrozumiałe jest w jaki sposób przyjaciele pokoju mogą niedoceniać potęgi Polski. Rodzi się pytanie, czy czasem ei, którzy dziś rzucają anatemę na Warszawę nie są pro prostu zamaskowanymi przyjacielami Niemiec.

Dla historyka pozostaje zawsze zagadką dziwny przywilej, z którego korzystają Niemcy i dzięki któremu pozostają w oczach Francji pacyfistami nawet wtedy, gdy przy każdej okoliczności dają dowody brutalnej siły.

koju europejskiego. Nie wolno mówić nikomu, że Polacy myślą o wojnie, wówczas gdy wyścizy nie być ani głuchym ani ślepy, aby zdać sobie sprawę z wojowniczych namiętności, które znowu opanowały Niemców. Jeden tylko wzgląd może zahamować ich zachłanne instynkty. Jest nim obawa przed możliwością poniesienia klęski. Wszyscy strategicy i generalowie w wojny światowej, poczynając od Ludendorffa, nie ukrywają przed Niemcami, że niemożliwym jest dla nich prowadzić wojnę na dwa fronty. Plany niemieckie z przed roku nie ziściły się — powiada Ludendorff — z tego powodu, że Niemcy zmuszone były walczyć na dwa fronty. Cóż dopiero może być w przyszłości z powodu groźnego wysunięcia frontu polskiego w pobliżu Berlina. Niemcy pragną cofnąć w tył granicę polską właśnie dlatego, że zdają sobie doskonale sprawę z tego niebezpieczeństwa.

Gdyby Francja ustąpiła przed presją propagandy niemieckiej, to granice jej okazałyby

Granice francuskie leżą nad Wisłą

„Figaro” zapytuje się, czy ci, którzy rzucają anatemę na Warszawę, nie są zamaskowanymi przyjacielami Niemiec

W dzienniku „Le Figaro” ukazał się artykuł omawiający zabiegi, czynione przez Niemcy, w celu oderwania Francji od sojuszu z Polską.

Ciekawem jest stwierdzić — oświadcza autor artykułu Lucjan Corpehot, że im bardziej zbliżamy się do sesji genewskiej, na której Polska i Niemcy staną przeciwni sobie, tem bardziej daje się zauważyć we Francji dążenie do utrwalenia opinji, iż rozumniej byłoby może przeprowadzić pewne zmiany w wytkniętej granicy niemiecko-polskiej i poświęcić pokojowi światowemu dostęp Polski do morza. Ze wszystkich stron występują obrońcy tego rodzaju projektów. Pacyfisci nawołują Polaków do nieobstawania przy obecnych granicach, a Francuzów do nieokazywania Polsce poparcia zdolnego wywołać nową zawieruchę wojenną.

Powstaje pytanie, gdzie znajduje się dyrygujący podobnym koncertem. Nie należy zapominać, że istnienie Polski jest gwarancją po-

Ogniska obcych agentur w Polsce

Dalszy ciąg naszych rewelacji o działalności przywódców niemieckich Od 50 do 100 tysięcy dolarów z Nowego Jorku na cele propagandy wyborczej

W poprzednim artykule zwróciliśmy uwagę na działalność przywódców ludności niemieckiej w Polsce. Pp. Naumann i Graebe z Bydgoszczy wyraźnie patronują dywersyjnej robocie na Pomorzu i Wielkopolsce. Idzie to im tem łatwiej, że, wyzbywszy się oddawna skrupułów lojalności obywatelskiej — czerpią obfite środki materialne ze źródeł zagranicznych, oczywiście, berlińsko-prusko-gdańskich. T. zw. Oberstleutnant Kurt Graebe spełnia zapewne „zaszczytną“ rolę głównego skarbnika funduszy — powiedzmy wyraźnie — gadzinowych, które nieprzerwaną strugą propaganda niemiecka wprowadza w różnej formie do naszego kraju, mając w pierwszym rzędzie ich „użyteczność“ na Pomorzu i w całym polskim pasie granicznym na względzie.

Pamiętamy dobrze, ile pieniędzy przed kilku laty rzucał Berlin via Amsterdam lub via Gdańsk na Pomorze. Służyły one w celach wyraźnie określonych. Podały słabnącą niemczyznę, zasilały niemieckie placówki gospodarcze na Pomorzu i w Wielkopolsce i obracały koło maszyny politycznej w duchu nakazów berlińskich. Swawolnie fundusze te rozdzielano a nawet starano się funduszami gadzinowymi zainteresować w wielu wypadkach Polaków.

Znamy wiele faktów tej akcji dywersyjnej na Pomorzu; znane są sposoby podstępne, dzięki którym wprowadzano w obieg fundusze zagraniczne.

Jak szeroki nurt miała ta akcja, wystarczy wymienić, że jej zagony szły nawet na Wołyń, gdzie propaganda niemiecka również tworzyła dla siebie bazy operacyjne.

Pieniądzy nigdy nie zabrakło. Berlin rozporządzał świadomie wielkimi funduszami propagandy na cele niemczyzny i jej działalności „w krajach oderwanych od Rzeszy Traktatem Wersalskim“. Liczne i zasobne w środki materialne organizacje w Niemczech, mające za zadanie popieranie niemczyzny w Polsce zgodnie z oficjalną akcją berlińską, czuwały, aby „źródła“ bez przerwy działały i nie wyschły. Do dziś dnia nie ustają w dosyćce środków materialnych.

Niedawny proces Hensel-Heidelek rzucił ciekawe światło na działalność agend podległych p. Graebemu. Ujawnił między innymi, że na Pomorzu w świetle kierownik „Wohlfahrtsbundu“ na powiat świecki Winter, defraudował większą sumę pieniędzy, przeznaczonych na pomoc (rzekomą) biednym. Okazało się na rozprawie sądowej, że defraudacje miały posmaczek wielkiego skandalu. Sam Kurt Graebe, szafarz „funduszy“ wstydliwie oświadczył, że „nie wie, ile to ma być, nie przypomina sobie i... że... że bada to Deutsche Wirtschaft“. Kasjerka i zaufana p. Graebego, Fräulein Schilling, „nie pamięta“ kwoty zdefrudowanej, ale stwierdziła, że Winter otrzymał do swych rąk do podziału w okresie dwóch lat nie mniej ni więcej tylko na powiat świecki 120.000 TYS. ZŁOTYCH.

Ciekawe, ile otrzymali „biedni Niemcy w Polsce“, a ile Winter.

Proces ten rzucił niezmiernie ciekawe światło na rolę Graebego i na jego popieczników. Defraudacja — defraudacja. Wątpić wypada, czy tylko p. Graebe i jego sekretarka milczeli dlatego, aby uchronić się przed kompromitacją i nie dyskredytować „niemieckiej uczciwości“. Odegrały tu zapewne i inne pobudki, niewątpliwie te same, jakie związane są wogóle z wprowadzeniem pieniędzy niemieckich, zakononowanych do Polski na cele budzenia i krzewienia „niemczyzny wojującej“ w granicach naszego kraju. 120.000 tysięcy złotych na sam powiat świecki, to kwota bynajmniej nie skromna. Znamienne przytem, że w związku

Przemiany w Anglii

„La Tribune“ w korespondencji z Londynu stwierdza, że Anglja przechodzi głęboką przemianę ustroju, która choć może nie oznacza jej upadku, ale w każdym razie przekształca jej ustrój nie do poznania. Dzięki ideom, które w Anglii wyszły, uzyskały poszczególnie dominujące znaczenie równorzędne, a dziś Indje dążą do samodzielności. Nie mogą dojść do zedy z dominantami, W. Brytania woznie prawdopodobnie żywszy udział w pracach Ligi Narodów. Swoją hegemonię na oceanach podzieliła Anglja ze Stanami Zjednoczonymi i Japonją w taki sposób, że także rozbrojenie na morzu nie wydaje się dziś jeszcze możliwym do osiągnięcia.

z tą aferą przybył nawet specjalny kontroler z Berlina, który nie ustalił ani stwierdził; widocznie zdecydował, że lepiej weale nie dochodzić publicznie ile zdefraudowano.

Trudno byłoby dokładnie dziś stwierdzić,

K 444/28

ROBERT K. H. TREUT
Ninety three Fifth Avenue
NEW YORK, N. Y.

z. Zt. Chicago, Ill., den 7. Februar 1928.

Herrn Abgeordneten Kurt Graebe
bei Herrn C. G. Bruns
Berlin-Wilmersdorf
Helmstedter Str. 6/p.

Sehr geehrter Herr Graebe!

Anders steht es mit den von-Ihnen gewuenschten
Mitteln fuer die dortige Wahlpropaganda. Ich hoife, Ihnen
demnaechst wieder zwischen 50 und 100 000 dollars auf Ihr
Berliner-und Danziger Konto melden zu koennen.

Fuer heute herzliche Gruesse

wie immer

Ihr alter

R. Treut.

Podróż agitacyjna kanclerza Rzeszy

Inspekcja terytoriów granicznych z Polską

Kanclerz Rzeszy Bruening w towarzystwie przedstawicieli rządów Rzeszy i Prus rozpoczął swą podróż agitacyjną po terenach sąsiadujących z Polską i przybył do Lęborka (Lauterburg) powiatu Pomorza pruskiego, graniczącego z Pomorzem kaszubskim polskim. Na dworcu w Lęborku powitali kanclerza naczelny prezes prowincji Pomerania, prezydent urzędu finansowego w Szczecinie, dowódca drugiego okręgu Reichswehry i inni przedstawiciele prowincjonalnych władz.

Kanclerz udał się z otoczeniem do gmachu landratury powiatu lęborskiego, gdzie przedstawiciele władz wygłaszali przemówienia, obrazujące sytuację. Naczelny prezes i landrat powiatu w najgroźniejszych i najciemniejszych kolorach w tendencyjny sposób malowali rzekome niebezpieczeństwo, grożące ze strony Polski. Landrat powiatu kaszubskiego Kressmann stwierdził m. in., że trudności gospodarcze w powiatach Lębork i Bytów są tak straszne, że

grozi wzrost tendencji odśrodkowych Rzeszy, zwłaszcza, że ludność polsko-kaszubską ciąży do Pomorza polskiego.

Przedstawiciel rolników nacjonalistycznych i prezydent izby rolniczej Flemming krytykował ostro w obecności kanclerza dotychczasową politykę wszystkich powojennych rządów Rzeszy, oświadczył, że wśród rolników niemieckich powiatów nadgranicznych panują niemal nastroje rewolucyjne, ponieważ rząd obiecuje tylko subwencje, nie dając ich nigdy. Poza tem przemawiało jeszcze kilku przedstawicieli przemysłu i handlu oraz rolnictwa, przedstawiając w pesymistycznych kolorach przyszłość powiatów nadgranicznych.

Wszystkim podziękował kanclerz za dokładne informacje, które zobrazowały mu stan obecny i sytuację niemieckiego wschodu. Podróż jego ma na celu stwierdzenie trudności Niemców wschodnich. Chce się on przekonać osobiście, jakie panują tam stosunki.

Wielki wódz „Papa Joffre“

Przepowiednie zmarłego Marszałka Francji z r. 1912 o wojnie europejskiej

Stefan Lausanne, stały korespondent Matin'a w poniższym niezwykle barwnym artykule podaje następującą przesłanną charakterystykę Marszałka Joffre'a.

„Pierwszy raz widziałem marszałka Joffre w sierpniu 1912 r. Poszedłem zasięgnąć informacji w naczelnej Radzie Wojennej o manewrach, które się miały odbyć niebawem.

Jeden z oficerów oświadczył mi: Generał Joffre przyjmie pana osobiście. Proszę przyjść ze mną.

Poprowadzono mnie przez długi korytarz. Mój przewodnik zapukał do drzwi i znalazłem się w małym pokoiku ciemnym i niskim, gdzie przy biurku siedział barczysty człowiek o dużych białych włosach.

Był to marszałek Joffre, generalissimus wszystkich wojsk francuskich na wypadek wojny. Przedstawiłem mu moją prośbę: miałem w charakterze dziennikarza brać udział w 2-tygodniowych manewrach. Zwłaszcza chciałem wiedzieć, czy manewry te dadzą chociaż w przybliżeniu obraz wojny, tej przyszłej wojny, o której się tyle wciąż mówi.

Człowiek siedzący przy biurku uśmiechnął się pod wąsem.

O nie! — odrzekł. Bardzo nam daleko będzie od iluzji rzeczywistej wojny. Przyszła wojna nie zobaczy wielkich manewrów, nie będą w niej zwyciężali generałowie dowodzący armiami lecz pułkownicy, kapitanowie a nawet prości żołnierze.

Bitwy będą się toczyły na frontach 400—500 kilometrowych, a na takiej przestrzeni wola jednego człowieka nie może kombinować ani nawet improwizować!

O wynikach walki decydować będą żołnierze. Walki te będą trwać długo, bardzo długo, a zwycięstwo osiągnie ta armja, która najdłużej wytrzyma i będzie miała najwięcej energii, wytrzymałości i wiary w ostateczne powodzenie.

Słowa te wypowiedział marszałek Joffre w sierpniu 1912. Powtórzyłem je wówczas w Matin'ie. Pozostały one wryte w mej pamięci a podczas wojny powtarzałem je sobie wielokrotnie. Dziś jeszcze widzę ciemny gabinet w gmachu Inwalidów, wielkiego wodza ze spojrzeniem kryształowem błękitnych oczu, słyszę głos jego powolny i prawie cichy. Żaden wzrok nie czytał ni-

W tłumaczeniu brzmi dokument ten, jak następuje:
K 444/28.

Robert K. H. Treut
Ninety three Fifth Avenue
New York, N. Y.
(chwilowo) Chicago, Ill., 7 lutego 1928.
WPan Poseł Kurt Graebe
u p. C. G. Bruns
Berlin-Wilmersdorf,
Helmstedterstrasse 6/p.

Wielce Szanowny Panie Graebe!
Inaczej przedstawia się sprawa środków, o jakie Pan prosił, na cele tamtejszej propagandy wyborczej. Spodziewam się, że będę mógł Panu wkrótce donieść o przekazaniu około 50 DO 100 TYSIĘCY DOLARÓW, na pański konta w Berlinie i Gdańsku.
Serdeczne pozdrowienia
Pański stary przyjaciel
(—) R. Treut.

Mniejsza narazie, kim jest autor tego listu. To, że obiecuje przestać w r. 1928 p. Graebemu znowu trochę środków od 50 do 100 tysięcy dolarów na cele propagandy wyborczej — wystarczy nam zupełnie.

Szkatała dyspozycyjna p. Graebego może pęcznić dzięki takim ofiarodawcom. Jest ich wielu. Raz Berlin, to znowu Gdańsk, to „znowu“ Nowy Jork. A co najbardziej uderzające to fakt, że tym razem nie chodzi o „biednych“ lecz o cele propagandy wyborczej.

Z dokumentu tego nie trudno można wnioskować, że i na ostatnie wybory płynęły krocie tysięcy na Pomorze i Wielkopolskę z za kordonu. Nie zagłuszają go alarmy niemieckie o terrorze wyborczym wobec ludności niemieckiej w Polsce. Fakt pozostaje faktem. Alarmy te stają się nawet zrozumiałe o tyle, że „gadzinowe fundusze“, które miały wzmóc i niemiecką akcją wyborczą w Polsce i powiększyć stan niemieckich mandatów w Sejmie, rozplynęły się bez korzyści; zmarnowano je bez żadnego poważniejszego efektu.

Ciekawą rzeczą byłoby, gdyby p. Graebe zechciał ogłosić, ile pieniędzy poświęcił z tego, czy innego funduszu „na biednych“, a ile wydał na „Wahlpropagandę“, na poczynania antypolskie w Polsce. W interesie ludności niemieckiej wypadałoby coś ogłosić. A może fundusz przyobiecany zginął w podobny sposób, jak 120 tys. zł. w okręgu świeckim?

Macki propagandy niemieckiej w Polsce, nie wątpimy, że będą wycięte, wypalone żelazem zarządzeń naszych czynników państwowych. Kto wiatr chce siać w Polsce, czy będą to Ukraincy czy Niemcy, łatwo może rozpętać burzę.

Bydgoska centrala i jej przywódcy z ul. 20 Stycznia, posłuszni i ulegli rozkazom berlińskim, i nietylko posłuszni, lecz wysławiający sami z „dobrej woli“ daleko idące przysługi antypolskiej propagandzie niemieckiej na forum zagranicznym niech baczą, aby nie przebrał się miarka ich lojalności wobec Państwa, którego są obywatelami.

gdy dokładniej w przyszłości, żaden głos nie wypowiedział bardziej przejmującego prorocтва, żadne oblicze nie było nigdy spokojniejsze w kraju trawionym gorączką.

Bez Joffre'a — mówił generał Buet — przygotowanie moralne do zwycięstwa nie byłoby takie jak było. Wszystkim nam udzielał on cudownego spokoju. Gdy w chwilach najcięższych widzieliśmy go takim pogodnym, takim opanowanym i zrównoważonym, otucha wstępowała do naszych dusz i udzielał nam jej innym. W armji wszystko się wiąże ze sobą. Nic niewidzialna, lecz silna wiąże mózg wodza z mózgiem żołnierza.

Zdanie to obiegało potem coraz szersze koła: po dywizjach i brygadach rozlegało się wszędzie: „Papa Joffre mówi, że wszystko jest w porządku“.

Spokój powracał nie tylko w armji lecz w rządzie i całym narodzie i wróżył Francji zwycięstwo.

„Papa Joffre“ wielki marszałek Joffre spocznie dziś w mogile. Spokojny jego nic nie zamaci tylko rozlegnie się nad nim głos Sławy, która nie pozwala zapominać wielkich ludzi.

KRONIKA

Czwartek
8
stycznia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sroda Lucjana

Czwartek Seweryna

Teatr Miejski.

W czwartek poraz ostatni: „Juljusz Cezar”.

Repertuar kin:

Corso — „Prawda zwycięża”.

Kristal — „Porucznik Armand z Ramonem Novarro”.

Nowości — „Wesoły Madryt” z Ramonem Novarro”.

Oko — „Dr. Fu Manchu”.

Paw — „Zahia córka szekia”.

— Koncert Kurpisz-Stefanowej i Stefana. W niedzielę, dnia 11 bm. odbędzie się w auli gimnazjum im. Kopernika koncert Ireny Kurpisz-Stefanowej i Jerzego Stefana. W programie arcydzieła muzyki fortepianowej i skrzypcowej: Chopina, Griega, Mendelssohna, Wieniawskiego i i. Bilety do nabycia w księgarni Idzikowskiego, Gdańska 16.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. W czwartek dnia 8 stycznia br. odbędzie się o godz. 18.30 posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek obrad obejmuje m. i. wybór prezesa Rady Miejskiej, trzech wiceprezesów, sekretarza i wicesekretarza Rady Miejskiej oraz sprawę ogólnego zniesienia kar za zwłokę za zaległe podatki komunalne.

— Z Zniaskiego. Dnia 30. 12. 1930 odbyło się w maj. pp. Stanisławostwa Maciejewskich wielkie polowanie, rezultatem którego były trofea 106 zajęcy. Wynik byłby jeszcze lepszy, gdyby nie zawiedli dobrzy strzelcy z Bydgoszczy. Po polowaniu bawiono się w miłym nastroju w tym gościnnym domu.

— Wieczornica 5-miesięczny kurs handlowy przy Miejskiej Szkole Handlowej rozpoczyna się około 10 stycznia. Dalsze zgłoszenia przyjmuje Kancelaria Szkoły codziennie w godzinach urzędowych.

— Apel do towarzystw. Prosimy wszystkie zrzeszenia i towarzystwa o nadsyłanie do redakcji sprawozdań z zebrań, które będziemy umieszczać w miarę wpływów. Sprawozdania te muszą być podpisane przez prezesa i sekretarza, opatrzone pieczęcią danego towarzystwa.

— Zebranie Powstańców w Nakle. Dnia 23 stycznia 1931 r. w niedzielę o godz. 14:30 w lokalu p. Szudrowicza w Nakle ul. Bydgoskiej 23, odbędzie się zebranie Grupy b. Uczestników Powstań Narodowych R. P. w Nakle. Zarząd.

— Ostre strzelanie 61 pp. Dnia 7 bm. 61 pp. przeprowadzać będzie ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15 dyw. piech. w Jachcicach. Wszelkie drogi w tym kierunku strzelone będą przez posterunki wojskowe.

— Ostre strzelanie 62 p.p. W dniach 8 i 9 przeprowadzać będzie 62 pułk. piechoty wkp. na strzelnicy bojowej 15 dywizji piechoty wkp. ostre strzelanie. Drogi w tym kierunku strzelone będą przez posterunki wojskowe.

Z teatru

— Nowa premiera (komedjowa). Najbliższą premierą sztuki pt. „Jej tancerz” odbędzie się 14 bm. Udział bierze cały zespół kobiecy. Będzie to sensacyjna sztuka w lekkim stylu francuskim. W premierze tej pierwszy raz ukaże się nowy nabytek artystyczny teatru, znakomity odtwórca ról amantów pan Jerzy Bielicz. Tak więc „Jej tancerz” będzie miał wiele powodów zarówno dla pań i panów.

— Przyjazd Jana Bielicza. Dowiadujemy się, iż jeden z najsympatyczniejszych artystów polskich przybył już do Bydgoszczy i bierze udział w próbach nowej sztuki francuskiej.

— Uwaga: Dotychczasowe niżki nie są już ważne. Instytucje zechcą w podobny jak poprzednim razem sposób uzyskać nowe legitymacje na kwartał I sży 1931 r.

Na „Gościńnych”

występach

Onegdaj wieczorem na przechodzącej ul. Mickiewicza p. Annę Winiarską rzucił się nieznanymi jakimi osobnikami, usiłując napadniętej wyrwać z rąk torebkę rączną z pieniędzmi. Panna Winiarska nie tracąc przytomności umysłu stawiała opryszkowi energicznie opór, wzywając jednocześnie pomocy. Napadniętej pospieszyło w sukurs kilku przechodniów na widok których opryszek począł uciekać. Po krótkim jednak pościgu został schwytyany i oddany w ręce policji. Napastnikiem okazał się 25-letni Bronisław Guliński, który przyjechał z Gościszyna na gościnne występy do Bydgoszczy. „Występowiczowi” powinęła się jednak noga.

Z pod berła księcia Karnawału

Wbrew prognozom domorosłych jeremiaśzy, głoszących urbi et orbi że zle ukrywana przytem złośliwością, iż „katastrofalna” konjunktura gospodarcza i niebywała „ciemnota” pieniądza powstrzymają zjadaczy skapo maszonego chleba od zabaw, każąc im się umartwiać „dopustem bożym” w postaci furt jeszcze (do djaska!) żywotnej sanacji — karnawał tegoroczny, mimo kilku zaledwie dni królowania swego, „rozdyndał” się na dobre i rozfoxtrocił — bowiem silniejsza jest atawistyczna tęsknota krwi zwłaszcza młodej za rytmem, ruchem, weselem i radością niż najprzewidywalniejsze, świętym ogniem oburzenia podsycane, ponure monotonią i beznadziejnie bezwładem dialektyki chronicznych defetystów. Imię pan Karnawał indywiduum djabelnie sprytnie, znając się znakomicie na ludziach i umiejąc kuć broń z ich słabostek, lekce sobie ważąc krakania politycznych stygiarzy, rozgościł się na złość złośliwym, znacząc nocne swe urzędowanie gwarem, śmiechem, muzyką, tańcem i winem.

Sceptyk mógł się snadnie o prawdziwości słów powyższych przekonać, gdyby w dniu wczorajszym wieczorem zajął był do Białej Sali hotelu „Pod Orłem”, gdzie szalała w pojętym tego słowa znaczeniu młodzież akademicka. Powtarzam zajął, gdyż ze znalezieniem miejsca w przestronnej zresztą sali bez uciekania się do pomocy lokci i narażania się na przymusowe wytatuowanie grzesznego ciała arabeskami sińców było nieco trudniej. Co za tłumy! Tańczono wszędzie — w przejściach, na schodach, przed bufetem, między stolikami, w korytarzu! Młodzież zadziwiała wprost inwencją w wynajdowywaniu so-

bie miejsca dla dania upustu szaleństwu tańiecznemu. Młodość i wdzięk, podawszy sobie ręce, królowały podzielnie. Wiotkie, gibkie, tryskające ferworem, bezpośrednim humorem i junactwem postaci „akademickie” i już nie — lub jeszcze nieakademickie zlewały się w barwny lan, ustawicznie kolysany ciepłym podmuchem urody życia. Poważniejsi, wciśnięci gdzieś w niewygodne barjery krzesel i stołów ojcowali i matkowali młodszemu pokoleniu z rozlaną na statecznych twarzach błogością: — bawcie się, kochani — tyleż waszego! Z dostojników trudno kogo dojrzeć, jako, iż horyzont zaciemniony zupełnie chmurą płasających. Czasami w chwilowym wyklarowaniu się sytuacji i sekundowym pogłębieniu się perspektywy mignie tym razem niezatroskana twarz włodarza miasta p. wiceprezydenta dr. Chmielarskiego, błysną bystre a przytem pełne uśmiechu oczy p. pułkownika Pomazańskiego, zarysuje się sympatyczna sylwetka majora Pawłowicza. Chciałoby się jeszcze kogoś z seniorów okiem wyłowić — kiedy „nie da rady”, gdyż znów punkt widzenia zaćmiony zwartą falą tańczących.

Cóż za zatrzęsienie — zwracam się do jednego z komitetowych — nikogo dojrzeć nie można, potrącają przytem czelkiem jak piłką i jakże tu wykonceptować coś niecoś o balu akademickim!

Fraszka — odrzecz uszczęśliwiony doktor, czy inżynier in spe — grunt, że kasa dopisala!

I miał rację.

(g).

Inowrocław

posiadać będzie lotnisko

Od roku już miasto Inowrocław zabiega o wybudowanie wzorowego lotniska. Magistrat i społeczeństwo zrozumiałwszy doniosłe znaczenie lotnictwa zarówno pod względem komunikacyjnym jak i obronnym, postanowiło posiadać tę nowoczesną placówkę, która w czasie pokoju posłuży do podniesienia się ekonomicznego samego miasta oraz uzdrowiska.

Z wydatną pomocą przychodzi w zrealizowaniu tego zamierzenia znowu uświadczona część społeczeństwa zorganizowana w Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Dzięki LOPP. — Wielkopolska posiada tę nową o znaczeniu cywilizacyjnym placówkę. Przez ofiarność społeczną zwiększy się znowu sieć naszych szlaków powietrznych.

Budowa lotniska w Inowrocławiu obliczona jest na parę lat, zanim zostanie ono zupełnie wykończona, obecnie najkosztowniejsze — prace niwelacyjne — dobiegają do końca.

Jaką miarę ważności przykładają się do posiadania sieci lotnisk i lądowisk, niech znowu służy za przykład statystyka zebrana u naszego sąsiada z zachodu.

W Rzeszy budową portów lotniczych i przyziemni nie zajmuje się zupełnie rząd, a czynią to władze komunalne i organizacje społeczne razem. Państwo ma tylko wpływ na zarządy oraz wydało i ustaliło przepisy obowiązujące wszystkie porty dotyczące służby sygnalizacyjnej i znakowania, które w całej Rzeszy wykonuje jedno uprawnione do tego przedsiębiorstwo.

W Niemczech w r. 1929 było 99 lotnisk, z których 74 włączono do regularnej komunikacji powietrznej. Dziś ogółem jest gotowych do użytku 104 lotniska.

Wodnych portów lotniczych było 16, z tego 4 posiadało również i lotniska ziemne. Z ogólnej liczby 16 włączono do regularnej komunikacji 6.

Portów z instalacją świetlną celem umożliwienia nocnych lotów było 10. Pomoocniczych lądowisk do komunikacji dziennej było 95 do nocnej 12.

Oświetlonych szlaków lotniczych kom. Rzesza niemiecka posiada trzy, a mianowicie:

Berlin—Gdańsk—Królewiec 642 km. długi, Berlin—Hannover—Halwerde 394 km. długi, Berlin—Halle—Lipsk 145 km. długi.

Wszystkie stacje lotnicze w Niemczech są połączone między sobą siecią radio i sprawnie działającego telegrafu zwykłego. Niezależnie od tego pracowało 23 stacje meteorologiczne wyłącznie dla potrzeb komunikacji powietrznej.

Oto są najlepsze dowody, jak docenia się ważność lotnictwa i jak „zniszczony” przez wojnę naród podnosi się i gdzie widzi przyszłość i postęp.

Inicjatywie Kom. Miejskiego LOPP. w Inowrocławiu należy ieno przyklasnąć a całe społeczeństwo wielkojęsle winno popieszyć z ofiarą z grosza na cele LOPP, żeby ta odwieczna polska ziemia, na którą ostrzą sobie apetyty różne Treviranusy była jak najrychlej pokryta siecią lotnisk i lądowisk, a to będzie najbardziej pewną gwarancją naszego bezpieczeństwa, obrony i naszej siły, a jednocześnie nawiązawszy powietrzny most postawi nas jako równych wśród kulturalnych narodów zachodniej Europy.

Lotnisko, to nie tylko placówka obronna, czy komunikacyjna, to również niezmiernie ważna placówka cywilizacyjno-kulturalna.

Lepiej byłoby milczeć

Parę dni temu zamieściliśmy artykuł w związku z polityką jednego pisma bydgoskiego, którego jednostronność znana jest szerokim sferom obywatelstwa miejscowego. Pismo to, lawirujące raz w tę raz w inną stronę, rzekomo prowadzące własną, niezależną od żadnego kierunku politycznego politykę, żeruje na naiwności ludzkiej, która jednak nie idzie tak daleko, by nie zrozumieć perfidji, uprawianej stale i zawodowo.

Mamy przed sobą egzemplarz tego pisma z dnia 6 bm. Patrzymy na pierwszą stronę, na której winny być ciekawe wiadomości z świata i Polski.

Ale gdzie tam, cała strona zapełniona wiadomościami o sprawie, która już „przejadła się” nawet tej „prawdziwej” opozycji, do której to pismo przyznać się nie chce.

Sprawa zająć w Brześciu, omówiona na łamach naszego pisma bestronnie, bezwzględnie

wymaga wyjaśnienia. Istnieją w Polsce sądy niezależne, których nikt nie śmie posadzić o stronniczość i ich zadaniem będzie kwestję wyjaśnić. I to też się stanie napewno.

Nacóż więc rozsiewać wiadomości niesprawdzone i budzić w społeczeństwie nieufność do sfer rządzących, w chwili, kiedy kryzys ekonomiczny wymaga skupienia się wszystkich sił w społeczeństwie, celem odparcia skutków tego kryzysu.

Dziś nie czas uprawiać przebrzydłe już dla wszystkich politykierstwo, lecz ręką w rękę zapobiegać złu, toczącemu wraz z innymi państwami i nasze. Krzyczeń i dawać rady łatwo; niedosć jednak tego, trzeba dobrej woli, której to właśnie brak temu pismu, o którym mowa. Zejdźcie z tej drogi, panowie, bo „Dla was to jest igraszka, nam chodzi o życie” i rozwój Państwa”.

R. GILEWSKI (Tamów)

PRZYCHODZA CHWILE!

Są takie chwile w życiu człowieka,
W których się przeszłość raz jeszcze
przeżywa...

Ach! często przeszłość taka niedaleka,
Lecz próżno myślą czasu klamkę zrywać:

Już nie powrócą przeżyte godziny,
Ani cierpień wieki, ani szczęścia chwile...
Trudno naprawić popelnione winy
I trudno ziszczyć czarownych snów tyle...

Chciałoby się przeżyć jeszcze poraz drugi
Te wszystkie chwile, kiedyś źle przeżyte:
Szczęście zbyt krótkie, cierpienie zbyt
długie,

By zagoić rany, na sercu wyryte...

Ach! — Gdyby odnaleźć cudowne
zaklęcie,
Przez które szczęście trwać by mogło
wiecznie!...

By móc w niepamięć zatopić odmieć
Przeżyte cierpienia i bóle serdeczne!...

— Czy jednak niema w świecie takiej drogi
Szukam jej długo, naokół i wszędy,
Którą w przeszłości zająć można odłogi,
Odwrócić cierpienia i naprawić błędy?...

Maty felieton

Straszliwe przekleństwo

Ponieważ już jest po pierwszym, a jeszcze przed ósmym, kiedy to z zafasowanej gazy nie pozostaje więcej niż 15 groszy w kieszeni postanowiłem sobie kupić buty. Trudno! W karnawale, w nastroju sylwestrowym człowiek popelnia nieraz jakieś szaleństwo i ot! zamroczyło mnie takim szampańskim czadem upojonych marzeń. Zam'ar mój pieściłem przez parę dni w najszybszych snach, wkońcu postanowiłem go zrealizować. Poszedłem na przechadzkę po ulicach miasta aby obejrzeć wszystkie wystawy z obuwiem i wybrać sobie wśród nich jakieś zaczarowane pieścidełko lukusu, taniocę, wytworności i wykwiwintnej no-gochnonnej delikataści.

„Butów było wbród” rzekę jako Mickiewicz o grzybach. Tu muszę postawić kropkę i nabrać tohu, zanim się zwierzę łaskawym, mym czytelnikom z przeżytych psychopatologicznych, które wysłały z mojej duszy wszelką radość życia, wszelkie pragnienia buciane, — wszelką wogóle zdolność do uśmiechu i chęć do czegośkolwiek na świecie... Butów nie kupiłem, nie kupię, stanę się wcieleniem Izadora Duncana i propagować będę besonostem, aby nie ściągnąć na swoją głowę straszliwych przekleństw aż do czwartego pokolenia.

Bo oto co mnie spotkało: Ile razy na jakiejkolwiek wystawie spojrzalem na buty, uderzało we mnie jak pięścią w kark straszliwe przekleństwo, pozagrobowa rzekłbyś przestroga zaklęta w białej kartce papieru: „Robotnik polski to twój brat, nie odbieraj mu buty przez kupowanie towaru obcego!” „Chciałeś Polskę, wdychałeś za niepodległością a dziś zaprzędajesz swój kraj, kupując towar zagraniczny!” „Zakupem obcego towaru zaprzędajesz ojczyznę stajesz się zdracą!” (To ostatnie przeczytałem na ślicznych lakierkach za 40 złotych). „Uśmiech do obcego towaru niechaj ci za każdym razem przypomni lzy głodnego dziecka, bezrobotnego robotnika polskiego” (a właśnie uśmiechałem się do brązowych półbutków na gumie!) Uciekłem czempredzej przed inną wystawę — ale przekleństwa pogoniły za mną: „Patrz na te rzese bezrobotnych! Twoja to wina, boś kupował towar zagraniczny! I ciebie czeka nędza”. (ona już nawet nie czeka ale chwytła mnie w swe szpony — widać kupiłem kiedyś buty zagraniczne choć kine się, że nie u Baty!)

Pot kropłsty spływał mi po czoło... oczy moje jak urzeczzone wpatrywały się w damskie i meskie pantofelki, sportowe i balowe buty a ze wszystkich zionęły ku mnie makabryczne przerażające groźby: „Głód, bieda, nędza czeka każdego kto nie uwzględni wyrobów krajowych!” „Śmierć nieublagana czeka człowieka który...” Nic — za nic w świecie nie chcę już ani butów, ani kaloszy, ani starych rozdeptanych pantofli. Bo i cóż mi to pomoże że nie pójde do Baty? Kto mi zaręczy, że żaden żydek, żaden niemiec nie tknął nigdy wybranego przemień buta? A w takim razie przekleństwo zacznie działać, śmierć, głód, nędza, bieda nieublagana, lzy głodnych dzieci, rzese bezrobotnych i nawet niepodległość Polski zależne są od moich butów. Nie kupię! Nie kupię!

Zresztą niema już tak dalece za co, bo tak się zbiegałem przy oglądaniu wystaw, że odleciała mi podszewka z prawego buta i musiałem go odnieść do szewca niemca, który mi go zawsze zelnie o 25 groszy, taniej!

Zet.—Em

W ojczyźnie czardasza i win tokajskich

Kryzys gospodarczy i historia z winem, ziemniakami i jajkami

Przesilenie gospodarcze, które groziła zalewa cała Europa, nie ominęło również ojczyznę ognistego czardasza i sławnych win tokajskich.

Coraz trudniej na Węgrzech o zbyt ziemniaków, pszenicy i świn, a zwłaszcza o zbyt zagranicę. W związku z temi trudnościami wydarzają się nieraz epizody, nie pozbawione humoru.

Pewnego dnia przywiózł pewien wieśniak węgierski z Soroksár na targ do Budapesztu wóz ziemniaków, lecz mógł za nie uzyskać tak drobną kwotę, iż go wreszcie ogarnęła prawdziwa maderska wściekłość. „Nem, nem, sokal!” powiedział sobie, t. zn. „nie, nie, nigdy!”, i cały ładunek ziemniaków rozdał między biednych Budapesztu.

Nawet najsławniejszy najszlachetniejszy produkt słonecznej krainy węgierskiej został dotknięty ogólnym kryzysem. Po wioskach, z których na całą Europę rozlewają się strugi szlachetnych win węgierskich, dziesiąt piwnice szczelnie zapelnione są beczkami, pełnymi win. Taka jedna tylko wioska w pobliżu Budapesztu jak Budaörsz, ma do oddania 32 tysiące hektolitrow win, i to bardzo tanio, po 30 do 40 groszy za litr, a mimo to rabywca nie chce się znaleźć.

Najsprytniej jednak w poszukiwaniu dróg zbytu dla swego wina poradził sobie gos-

podarz Wincenty Kómüves z wioski Császárköltés, któremu za jego wyjątkowo dobre wino nie chcieli zapłacić więcej niż około 20 groszy za litr.

Gospodarz Wincenty ogłosił tedy przez stróża gminnego, że w piwnicy jego każdy mężczyzna, czy kobieta czy dziecko, wzmian za jedno jajko może napić się tyle wina, ile żołądek jego może pomieścić. Skutek był ten, iż niebawem w całej wiosce nie znalazłbyś jajka na lekarstwo, pomijając oczywiście zagrodę gospodarza Wincentego.

Gospoście owej wioski z początku nawet były rade, że ich mężowie zamiast przepijać twarde pengő w karczmie, przepiją tylko jajka w piwnicy gospodarza Wincentego. Sytuacja się zmieniła, kiedy już zabrakło jajek do zaprawienia zupy. Rozpoczęła się wzajemna walka o jajka, które sobie wrywano wprost z pod kury. Nie obyło się przytem bez guzów, no i bez rozbitych jajek.

Gospodarz Wincenty jednak na jajkach robił złoty interes. Za jedno jajko płacono mu 16 halerzy, podczas gdy za litr wina tylko 13 halerzy (20 gr.) Tymczasem nawet najbardziej spragnione gardła w piwnicy gospodarza Wincentego nie pochłaniały więcej wina niż ¼ litra.

Fantazja Robidy z przed 50 lat

Powieść która stała się rzeczywistością

Przed 50 laty ukazała się w Francji powieść fantazja w rodzaju powieści Jules Verne'a — pióra Francuza A. Robidy, ożywiona mnóstwem rysunków.

Powieść ta, pod nagł. „La vie électrique” („Życie elektryczne”) przedstawia okres, który pod względem zdobyczy technicznych zupełnie odpowiada naszym czasom. Podziw wzbudza trafny wybór podtytułu („XX stulecie”), podziw wzbudza fantastyczno-realistyczny lot myśli autora, który przepowiedział mnóstwo dziś już po części zrealizowanych wynalazków technicznych.

Oto mały wybór licznych zagadnień, które Robida poruszył w swojej powieści. Widzimy więc rodzinę, zgrupowaną przy stole, słuchającą skwapliwie wiadomości radiofonicznych. Po chwili wypełniają pokój dźwięki muzyki z odbiornika radiowego. Ciekawy jest sposób umieszczenia odbiornika radiowego w podstawie lampy stołowej.

Biała płyta na ścianie okazuje się ekranem projekcyjnym telewizora. W dziedzinie techniki wojennej Robida operuje już gazami trującymi, a zapomocą strasznych skutków woj-

ny chemicznej chce dokonać zbratania całej ludzkości. Na wypadek ataków gazowych na wielkie miasta umieszcza Robida starców, chorych, niemowląt, niezdolnych do noszenia masek gazowych w wielkich uszczelnionych klatkach szklanych, do których specjalne aparaty doprowadzają świeże powietrze.

W czasach pokojowych posługuje się Robida już statkami powietrznymi i samolotami dla celów komunikacji pasażerskiej i pocztowej. Miasta rozporządzają olbrzymimi sieciami kanałów i przewodów, opał, gaz, czerpanych z wielkich central. Pod głównymi ulicami miast ciągną tuziny rur i przewodów, kable telefoniczne i telegraficzne, koleje podziemne. Restauracje „farmaceutyczne” wydają potrawy, zestawione według wartości odżywczych w postaci pigulek czy smacznych płynów.

Powieść dowodzi już temi niclicznymi przykładami, że autor jej, który był świadkiem zapoczątkowania wielkiego okresu elektrycznego, swym fantastyczno-realistycznym polemtem myśli odgadł zdobycze techniczne czasów dzisiejszych.

Jubileusz tanga

Od zakazu policyjnego do salonów królewskich

Gdy w r. 1909 słynny tancerz teatru „Rue-ro”, Pablo Podesta zaprodukował po raz pierwszy nowy taniec tango, nikt nie przypuszczał, jak wielki wpływ w sztuce choreograficznej zyska ta nowa kreacja taneczna.

Stanowisko opinii publicznej względem tego nowego tańca było początkowo bardzo wstrzemięźliwe a nawet wyraźnie nieprzychylnie.

W czasie od 1910 do 1912 roku tango zostało wyraźnie potępione jako niemoralny i nieestetyczny taniec, a w Niemczech posunięto się nawet tak daleko, że zakazano go wykonywać publicznie i wydano specjalny rozkaz

Dzieci więzienia

W słynnym na cały świat więzieniu Sing-Sing przebywa, jak donosi „Daily Mail” — człowiek, liczący dziś 60 lat wieku, a który strawił w kaźni połowę swego życia. Człowiekiem tym jest Kanadyjczyk Al Soney. Skazany w roku 1895 za szereg napadów bandyckich na karę 15 lat więzienia, przywykł tak do swego otoczenia i życia, że po odebraniu kary na usilne jego błagania pozostawiono go nadal w więzieniu. W roku 1911 Al Soney poślubił jedną z przestępczyni odbywającą równocześnie karę i z małżeństwa tego posiada dziś pięcioro dzieci, które wszystkie ujrzały światło dzienne w celi więziennej. Al Soney i jego małżonka zarabiają na życie wyrabianiem zabawek z gumy i surowego kauczuku, dzieci zaś wychowują się w szkółce więziennej.

do wojska zabraniający oficerom w mundurze tańczenia tango.

Wszystko to jednak nie przeszkodziło triumfalnemu pochodowi tego tańca przez całą Europę. Początkowa jego forma, posiadająca niezliczoną moc rozmaitych figur, wśród których wiele odznaczało się rzetelnością albo brakiem estetyki albo zbytnią ekscentrycznością: jak podnoszenie damy w górę, przeginanie jej w tył — brzydkie te dodatki zostały usunięte i złagodzone i tango zawiązało wówczas cały świat tańczący, jak zawodowy tak i amatorski.

W roku jednak 1920—21 piękny, płynny i kołyszący się ten taniec podpada pod wpływ przybyłej z Hiszpanji „Polka creolla”. Było to najgorętsze czasy inflacji i zepsucia gustu i smaku. Pociąg do głupiej i puste groteski odbija się więc również i na tangu, nadaje mu ostrą akcentację, twardy krok, dziwaczne politykanie się i chwyciłość.

W tym to czasie przybiera tango już często z dodatkiem tekstu, którego dotychczas było pozbawione, formę t. zw. tango milonga, t. j. mieszaniny najrozmaitszych pas i efektów muzycznych.

Po dwuletnim panowaniu tanga-milonga powraca zwykłe tango argentyńskie o kulturze francuskiej. Melodia jego z synkopieznym przechodzi na akcenty rytmiczne. W orkiestrze pojawia się nowy instrument: akordeon (wielka klawiaturowa harmonja).

Tango triumfuje, bo oto dwór angielski otwiera przed niem oficjalnie podwoje swych sal balowych, jak uczynił to ongi przed królem tańców walecm.

G D Y N I A

Gdynia — przyszłą metropolią Pomorza

Zasięg wpływów Gdyni rozrasta się z każdym rokiem

Rosnące znaczenie Gdyni w stosunkach gospodarczych Państwa przyczynia się również do stopniowego ześrodkowywania interesów lokalnych, pomorskich w miódem naszym mieście portowem. Nikt nie wątpi, że z czasem Gdynia zajmie pierwsze miejsce wśród miast naszej dzielnicy, tak pod względem liczebności mieszkańców, jak i rozmiarów, oraz nateżenia życia we wszystkich dziedzinach i na wszystkich polach pracy prywatnej i publicznej.

Jest to wszakże jeszcze muzyką przyszłości. Szereg lat jeszcze upłynąć musi, zanim Gdynia rozrośnie się do tego stopnia, aby stać się prawdziwą metropolią pomorską. Już dziś jednak notujemy zadowoleniem pewne fakty, które świadczą nieomyślnie, że miasto nasze postępuje stale ku swym szczytnym przeznaczeniom, stając się w coraz to większym stopniu ogniskiem ogólnopomorskich interesów.

Nie mówiąc już o zainstalowanej niedawno w Gdyni Szkole Morskiej, która z natury rzeczy tu powinna mieć swoją siedzibę, wskazać należy na stałą imigrację do nas różnych urzędów i instytucji publicznych.

Tak np. w ostatnim czasie przeniesiony został do Gdyni z Wejherowa państwowy urząd akcyz i monopoli, niebawem ma też nastąpić przeniesienie państw. urzędu emigracyjnego. Nie dość na tem: na ostatnim zebraniu Izby Przem.-Handlowej w Grudniądzu zapadła niejako ostateczna decyzja przeniesienia tej instytucji do Gdyni, co znalazło swój wyraz: I-o w zaprojektowaniu nowej nazwy dla Izby, II-o w upoważnieniu władz Izby do poczynienia wszelkich kroków, związanych z budową własnego gmachu Izby w Gdyni.

Są to wszystko niezawodne oznaki, że młode nasze miasto portowe coraz bardziej dojrzuje do wielkich zadań, pod auspicjami których zostało powołane do życia. Szczególnie ważnym momentem jest tu sprowadzenie nici gospodarczych z całego obszaru pomorskiego do Gdyni, jako tego węzła, który łączy w sobie coraz obfitszy splot zagadnień ekonomicznych. Sądzić należy, że rok 1931 w większym jeszcze stopniu uwydatni ten dominujący charakter, który zdobywa Gdynia na każdym kroku dzięki wytrwałej i konsekwentnej współpracy rządu i społeczeństwa.

Kronika

Dyżur aptek: Apteka Centralna.

Repertuar kin:

Morskie Oko: „Głód seksualny”.

Czarodziejka: „Rozkosze niebezpieczeństwa”, dźwiękowiec z Haroldem Lloydem.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. W środę, dnia 7 bm. o godz. 17 odbędzie się w gmachu Magistratu pierwsze w roku bieżącym posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny posiedzenia jest następujący:

1. Wybór prezydium Rady Miejskiej na r. 1931; 2. Ustalenie składu komisji radzieckich finansowej, administracyjnej i rewizyjnej; 3. Odpowiedź na interpelacje; 4. Interpelacje.

— Oplatek Tow. Śpiew. „Dzwon Bałtycki”
Dziś o godz. 8 wiecz. w sali hotelu Słupskiego odbywa się oplatek towarzyski, urządzony dla członków i zaproszonych gości przez tow. Śpiewacze „Dzwon Bałtycki”. Sympatyczna uroczystość niewątpliwie cieszyć się będzie znaczną frekwencją.

Telef. 1104 **KINO CZARODZIEJKA TEATR** Telef. 1104
Gdynia, ul. 10 Lutego vis a vis Banku Polskiego.

Dziś i dni następne!
HAROLD LLOYD ROZKOSZE NIEBEZPIECZEŃSTWA
w filmie
Poteźny dramat dźwiękowy osnuty na tle zaciętej walki ze szmuglem narkotyków w chińskiej dzielnicy San Francisco. Bardziej emocjonujący niż najlepszy romans kryminalny i weselszy od najzabawniejszego filmu Harolda Lloyda. — : Nadprogram dźwiękowy.
Seanse: o godz. 5, 7 i 9. W niedzielę i święta o godz. 3, 5, 7 i 9.

Wielki Wybór Największy Magazyn Instrumentów Muzycznych



oraz gramofonów i płyt wszelkiego rodzaju. Artykuły męskie jak palta, kurtki, spodnie, czapki, koszule, krawaty i t. p. najlepszej jakości po cenach niskich stale na składzie. Także wyroby stalowe skórzane i artykuły piśmienne tanio do nabycia.

Rzetelna obsługa Rzetelna obsługa

LUDWIKA BUKOWSKA. GDYNIA, ul. Portowa koło Dębu

6 tysięcy bezrobotnych nówek

Przesilenie gospodarcze w Nowym Jorku i Hollywood

Gospodarczy kryzys w Ameryce wywołał wiele smutnych i wysoce tragicznych zjawisk. Dotknął on też między innymi tysiące młodych, pięknych i smukłych dziewcząt, które jako girlsy tan. zarabiała na kawałek chleba.

W samym tylko New Yorku, jeżeli wierzyć zapewnieniom dyrektora jednego z teatrów na Broadway, 3 tysiące tych młodych tańcownic wprawiało co wieczór w ruch swe zgrabne i wyszkolone nogi.

Z każdym dniem powiększa się ta armja bezrobotnych dziewcząt. Gdyby były pozostały w swych rodzinnych miasteczkach i wioskach, nie byłyby dzisiaj w tak fatalnym położeniu. Ale podlotki amerykańskie marzą niemal wszystkie o teatrze lub filmie i pogardzają inną następczą im się pracą czy zajęciem. Jak śny do światła ciągną do New Yorku czy Hollywood, wierząc, że oczekuje tam na nie upragniona karjera.

Gdy w ubiegłych sezonach zimowych w New Yorku grało 12—15 teatrów rewjowych, obecnej zimy jest ich tylko 6, zatrudniających 150 girlsów, podczas gdy dawniej tańczyło ich 3 tysiące. Wynika z tego, że na 20 dziewcząt ma zaledwie jedna prace.

To też tam, gdzie zawakuje jedno chociaż miejsce, powstaje trudna do opisanja panika. Niedawno przydarzył się podobny wypadek. Zgłosiło się około 1500 tancerek.

Rozpaczliwe to położenie pogłębia jeszcze bardziej wiadomość nadeszła z Hollywood, iż od tej chwili produkcja tamtejsza dźwiękowostanecznych filmów ograniczona zostaje do minimum. Nie oznacza to tylko, że wiele dziewcząt powiększy jeszcze dotychczasowe grono bezrobotnych, lecz, że pozbawione pracy dziewczęta napłyną do New Yorku, wzmagając jeszcze bardziej i tak już do zenitu naprężoną konkurencję.

Wiele z tych dziewcząt, które obecnie cierpią głód i które dotychczas odzywały się lekceważąco a nawet wzgardliwie o każdej pracy w przemyśle lub handlu, byłyby szczęśliwe, gdyby dziś dostały jakąkolwiek posadę biurolistki panny sklepowej, kelnerki bodaj nianki do dziecka.

Ale żadna z nich nie traci nadziei, że powróci jeszcze do swego ukochanego zawodu, który chociaż ciężki i mało dochodowy, dawał jej satysfakcję i pewnego rodzaju upojenie artystyczne.

GRUDZIĄDZ

— Nocny dyżur aptek: Apteka pod Koronką ul. Wybickiego 39 i Apteka pod Gwiazdą ul. Chelmińska 26.

Kalendarzyk Teatralny.

Środa 7. 1. Tezew: „Wielka rewja świąteczna“.

Czwartek 8. 1. Brodnica: „Wielka rewja świąteczna“.

Repertuar kin:

Apollo: „Parada miłości“.

Gryf: „Pod dachami Paryża“.

Orzeł: „Kochanka gwardzisty“.

— Na gwiazdkę dla biednych dzieci złożyli: Pracownicy Izby Skarbowej 24,75 zł., Kolo a-kuszerek 4 zł., Meta Naser 5 zł., Urzędnicy biura adw. Marszałka 23 zł.; Ertmański, Wybickiego 25 10 zł.; Sikorski Alojzy, Długa 15 2 zł.; Tea Borkowska 5 zł.; Szapierska, ul. Pańska 10 zł.; Profesorowie i uczeni Państw. Gimn. Mat. Przyrodn. 69,41 zł.; Adwokat Sokolnicki 50 zł.; N. N. 9,50 zł.; Wincenty Szaller 10 zł.; Jadwiga Semrau 20 zł.; Dr. Hoffmann 50 zł.; Urzędnicy Magistratu 339 zł.; Rada Pedagogiczna Państw. Gimn. Żeńsk. 15 zł.; Urzędnicy Sądu Okręgowego 8 zł.; Bank Polski 20 zł.; Gburczyk, ul. Długa 4 — 5 zł.; Urzędnicy Elekrowni Miejsk. Tramw. i Wodoc. 159,48 zł.; Robotnicy Rzeźni Miejskiej 18 zł.; Urzędnicy Rzeźni Miejskiej 17,50 zł.; Tow. Lekarzy Grudziądz 110 zł.; N. N. 3 zł.; Karolewicz, Toruńska 30 — 25 zł.; Dyrekcja i urzędnicy f-y Unja 73,50 zł.; Urzędnicy i robotnicy Gazowni 22,30 zł.; Rezmier, właśc. hotelu pod Zagłobą 10 zł.; Złożone w Gońcu Nadwiślańskim 159,40 zł.; Dyr. Pacoszynski 10 zł.; PKP. Oddz. Drogowy 40,40 zł.; N. N. 1 zł.; Cech krawiecki 27 zł.; Dyr. Szkoły Rolniczej Kowalski 10 zł.; Prez. Zw. Tow. Kup. Marchlewski zamiast życzeń noworocznych 30 zł.; Rektor Powalski zebrane przez dzieci w szkołach powszechnych 102,90 zł.; Złożone w Słowie Pomorskim 3 zł. Razem 1.502,14 złotych.

W naturaljach złożyli: ppor. Pociborski, ul. Lipowa 43 — jabłka, pierniki i orzechy; p. Karczyńska, Śpichrzowa 23 — 5 p. pończoch, 19 p. szurowadeł, kam i 1 grę; NN. — 2 p. używanych bucików; Kłębowski Tadeusz, Pl. 23 stycznia 22 — 9 kap. damskich, 6 czapek i 5 kapeluszy męskich; Złożone w Redakcji Gońca Nadwiślańskiego — 38 książek; Bronisława Szylarska, Kwiatowa 3 — 10 czapek; Fema Bata, Rynek — 10 par śniegowców dziecięcych; Mistrz piek. Michał Latka — 10 duż. chlebów 5 f. pszennej maki, 5 f. pierników; Halina Kauzówna, Izba chorych, Lipowa — 3 sukienki.

— Gwiazdka w „Sokole“. W ub. niedzielę odbyła się w gnieździe w Mniszku uroczysta ze staraniem Zarządu p. prezesa Piaseckiego i przewodniczącej Wydziału p. Krzyżaniakowej gwiazdka. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem kolend pod choinką. Później po wspólnej kawie obdarzono około 150 dzieci różnymi podarkami.

Przemówienie powitalne wygłosił prezes p. Piasecki, deklamacje wygłosiły pp.: Leokadia Melerowska, Anna Gołuchowska, Wanda Musielakówna, Marja Gumowska, Władysława Talarowska, Gertruda Chudzińska, Marjanna Janikówna, Stanisław Talarowski, Mieczysław Smolarczyk, Stefan Migaszewski, Eugeniusz Kaczmarek, Józef Nowicki, Krystyna Niedziela i Stanisława Nowicka.

Młodzież sokola odgrała pod kierownictwem p. Krzyżaniakowej „Jasełka“ i kilka jednoaktówek. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Na uroczystości zauważył się kierownika zakładów Herzfelda & Victorjusa w Mniszku p. inż. Wrotnowskiego, inż. Lewandowskiego, p. Myszo, p. Łazowskiego, wójta Wellmana, p. Chrzanowskiego z „Sokola“ hon. prezesa p. T. Degórskiego prezesa Nowaka, wiceprezesa Kownackiego skarbnika Jarzyńskiego z Sokola I, p. Deutera z Przew. III Okręgu, p. prezesa St. Kunza, naczelnika A. Felskiego, naczelniczkę Łączyńską i skarbnika Bol. Cywińskiego. Jazdę Sokolą reprezentował St. Kunz młodszy.

Gwiazdka w Sokole w Mniszku udała się w pełni. Bawiono się ochoczo do godz. 12 w nocy.

— Lustracja gniazd sokolich przez Przew. III Okręgu. W niedzielę dnia 4 bm. odbyło się w Chelmie w lokalu p. Winarskiej zebranie obu zarządów gniazd Sokolich żeńskiego oraz męskiego. Stawili się wszyscy członkowie obu zarządów z prezesem p. dr. Wasilewskim i prezeską p. Jadwigą Zawacką na czele.

Z Przew. III Okręgu przybył do Chelma prezes p. St. Kunz, naczelnik p. A. Felski, naczelniczka p. Łączyńska, skarbnik p. Bolesław Cywiński wszyscy z Grudziądza i 1 wiceprezes Okr. p. burmistrz Zawacki. Zebranie za-

gail prezes „Sokola“ p. dr. Wasilewski powitał gości. Obradom przewodniczył 1 wiceprezes Okręgu p. burmistrz Zawacki.

Referat w sprawie nowego systemu opłat za pomocą znaczków wygłosił repr. Dzielnicy p. St. Kunz mł. i odczytał regulamin.

W dyskusji zabierali głos pp.: skarbnik Luther, wiceprezes okr. Zawacki, dr. Wasilewski, naczelnik Henning, prezes okręgu Kunz i referent.

Pozatem omówiono sprawę złotu Dzielnicy który odbędzie się w bieżącym roku w lipcu w Gdyni, a naczelniczka p. Łączyńska w tym samym czasie przeprowadziła lustrację gniazda żeńskiego na ćwiczeniach.

Prezeska p. Zawacka przedstawiła obszernie sprawozdanie z rocznej działalności gniazda. Po załatwieniu i omówieniu ważnych spraw lokalnych zamknął wiceprezes okręgu p. burmistrz Zawacki zebranie pozdrowieniem Sokolem.

— Bójka podczas zabawy. Podczas jednej z zabaw w Tivoli powstała bójka pomiędzy bufetowym Józefem Kuberskim a Piotrem Tyszkiewiczem Lipowa 59). Tyszkiewicz ostrzymał od Kuberskiego uderzenie ręką na rękę w głowę i musiano go odwieźć do szpitala.

— Amatorzy wina. Bolesławowi Aleksandrowiczowi (Hallera 7) skradziono zapomocą włamania 20 butelek wina wartości 100 zł.

— Kradzież obuwia. Matuszewskiemu Janowi Bracka 11 skradziono paczkę obuwia wartości 100 zł.

— Przez okno dostał się jakiś nieznanymi sprawca do mieszkania Maksa Ferema (Hallera 7) i skradł 20 zł. w gotówce.

— Pożar. W domu p. Szydlika, plac 23-go Stycznia zapaliły się sadze. Ogień ugaszono przed przybyciem straży ogniowej.

— Wykłady uniwersytetu popularnego. Dnia 8 stycznia br. (w czwartek) w Łasinie i 9 bm. (w piątek) w Radzynie wygłosił odczyty na uniwersytecie popularnym p. adwokat Marszałek z Grudziądza na temat: „Jakie mamy prawa i obowiązki obywatelskie“. Pan adwokat Marszałek znany jest szerokim warstwom społeczeństwa grudziądzkiego ze swego daru słowa, jako prelegent psycholog i pedagog, to też spodziewać się należy, że i publiczność miast Łasina i Radzyna przybędzie licznie wysłuchać ciekawego, interesującego i pożytecznego wykładu. Początek punktualnie o godz. 6-ej. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Kalendarzyk karnawałowy

Dnia 10 stycznia w Tivoli tradycyjny bal rzemieślników. — W Domu Żołnierza Polskiego bal pracowników Banku Zw. Spółek Zar. — W Król. Dworze dancing Pom. Tow. Opieki nad dziećmi. — W kasynie 64 pp. wieczór taneczny Rodziny Wojskowej. — Pod Złotym Lwem tradycyjny bal maskowy Tow. Śpiewu „Lutnia“.

Dnia 11 stycznia bal maskowy Sokola żeńskiego.

Dnia 17 stycznia w Domu Żołnierza Polskiego reduta Rodziny Wojskowej.

Dnia 19 stycznia Bal Królewski Bractwa Strzeleckiego w sali hotelu Pod Złotym Lwem.

Dnia 24 stycznia w Tivoli bal maskowy T. S. Olympji.

Dnia 31 stycznia w kasynie bal korpusu oficerskiego 64 pp. — W Tivoli zabawa karnawałowa Tow. Sport. Wędkarzy Polskich. — Pod Złotym Lwem bal maskowy chóru męskiego „Echo“.

Dnia 7 lutego w Królewskim Dworze bal Ligi Morskiej i Rzecznej.

Nowy projekt podatku budowlanego

Komitet ekonomiczny ministrów opracowuje uzasadnienia

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Robót Publicznych w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu i Ministerstwem Skarbu opracowuje projekt podatku na cele budowlane.

Autorzy projektu wychodzą z założenia, że zadłużenie hipoteczne właścicieli domów na terenie Rzeczypospolitej wynosiło w przybliżeniu zł. 5.000.000.000, natomiast właściciele domów na mocy tak zw. lex Zoll spłacili jedynie 570 milionów złotych czyli zarobili 4 miljardy 430 milionów złotych, 6 proc. od powyższej sumy rocznej wynosiłyby w przybliżeniu zł. 267 milionów.

W dalszym ciągu autorzy projektu zwracają uwagę, że lokatorzy domów płać zł. 544 milj. komornego miast 936 milj. (wzłata złota). Nadto zwracają oni uwagę, że wielu właścicie-

Bohaterskie przygody młodego Hugona

Zamiast laurów — „koza“

Dnia 27 grudnia do władz policyjnych zgłosił się rolnik Karol Holz — zamieszkały w Rudzie pow. chełmińskiego donosząc, że dnia 25 grudnia około godz. 22 podczas nieobecności jego i żony, dokonano napadu rabunkowego na jego mieszkanie przyczem sprawcy nie zdołali nic ze sobą zabrać, gdyż zostali odparci z bronią w rękę przez 21 letniego syna Holza — Hugona.

Młody Hugon niezem bohater „do był“ rewolweru i kilku wystrzałami ranil napastników, przyczem sam raniony został nożem w piersi.

Władze śledcze zaintrygowane o kolicznościach napadu rozpoczęły energiczne dochodzenie, jednak oględziny miejsca napadu nie wykazywały żadnych śladów walki, która miała rzekomo rozegrać się między bandytami, a Hugonem Holzem.

Niemniej charakterystycznym okazał się szereg, że rana zadana młodemu Holzowi, okazała się tylko

lekkim zadrażnieniem naskórka na piersiach, nie mając zupełnie kształtu rany zadanej nożem.

Te i podobne szczegóły nasunęły policji podejrzenie, że napad został przez „bohaterskiego“ Hugona upozorowany.

Śledztwo potoczyło się teraz po innej drodze, a wzięty w krzyżowy ogień pytań młody Holz przyznał się, że napad ten wymyślił celem udowodnienia swemu ojcu, że niebezpieczeństwo napadu istnieje, wobec czego ojciec nie powinien lekkomyślnie pozostawiać domu pod nadzorem młodszych dzieci.

Jednocześnie Hugon chciał przy tej okazji wyrobić sobie opinię odważnego młodzieńca.

Tak oto niefortunnie zakończyła się bohaterska epopeja Hugona Holz, który niezadługo zasiądzie na ławie oskarżonych za rozmyślne wprowadzenie policji w błąd.

Walne zebranie Zw. Drogerzystów obwodu pomorskiego

Roczne Walne Zebranie Związku Drogerzystów Rzplitej Polskiej — obwodu pomorskiego odbędzie się w niedzielę dnia 11 stycznia 1931 r. o godz. 11 w Dworze Artusa w Toruniu z następującym porządkiem obrad:

Zagajenie, odczytanie i przyjęcie protokółów z ostatniego miesięcznego i rocznego walnego zebrania, sprawozdanie sekretarza za rok 1930 (p. K. Sikora), sprawozdanie sekretarza komisji szkolnej (p. Hanczewski), sprawozdanie skarbnika za rok 1930 (p. Joachimczyk), sprawozdanie komisji

rewizyjnej za rok 1930, udzielenie absolutorjum skarbnikowi komisji szkolnej i całemu zarządowi, wybór nowego zarządu na rok 1931 (12 członków), wybór komisji rewizyjnej na rok 1931 (2 członków), wybór komisji szkolnej (3 członków) z zarządu i 4 członków zwykłych, wybór delegatów na roczne walne zebranie, ustalenie składek na rok 1931, wnioski do uchwał, lecz tylko takie, które wpłyną na ręce Zarządu najdalej do 6 stycznia 1931 r., komunikaty Zarządu, wolne głosy, zakończenie.

Drużynowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Pomorza

W nadchodzącą niedzielę odbędą się o godzinie 18-ej w Parku Wiktorji w Toruniu rozstrzygające drużynowe zawody ciężkoatletyczne o mistrzostwo Pomorza. Do finału weszły drużyny Atlet. Klubu Sport. „Siła“ z Bydgoszczy oraz Sekcja Atl. przy kol. przysp. wojsk. z Torunia. Najprawdopodobniej są szanse zwycięstwa po stronie toruniaków.

W walkach zapasniczych wystąpią najlepsi zawodnicy Pomorza. W podnoszeniu ciężarów walki będą bardzo zacięte, gdyż siły są nieomal równe. Spodziewane są nowe rekordy Polski. Udział biorą tacy zawodnicy jak

Zagórzycki, Zieliński i Polcyn z Torunia oraz Siemiński, Wesolowski, Kościłki i Książkiewicz z Bydgoszczy.

Walki zapasnicze odbędą się w siedmiu kategoriach wag i stać będą na wysokim poziomie technicznym, gdyż walczą poszczególni mistrzowie Pomorza. Arbitrem zawodów będzie znany mistrz Polski wszech wag Gęstwiński z Grudziądza.

Ze względu na bardzo ciekawy program spodziewać się należy tłumnego przybycia widzów i sportowców. Po występach odbędzie się wieczorek karnawałowy.

PODGÓRZ

— Zebranie Tow. Hodowców Gołębi Poczтовых „Rozwój“. W ub. poniedziałek odbyło się w Hotelu Centralnym miesięczne zebranie, które zagał prezes p. Kaut. Następnie złożył p. Ławniczak sprawozdanie z rewizji kasy, a następnie wprowadzono w urząd skarbnika p. Kempczynskiego. Na nowych członków przyjęło zebranie pp. Papkego i Witkowskiego. W wolnych głosach poruszył nowy skarbnik kwestję płacenia składek, nawołując do zapłacenia zaległości, które u niektórych członków są znaczne. Przypuszczać należy, że apel skarbnika znajdzie należyty odzew, — gdyż biernych członków może spotkać nie-

miły los wykreślenia z towarzystwa, a temsamem zaszeregowanie do t. zw. dzikich hodowców gołębi.

— Walne zebranie Podg. Klubu Sportowego. W ub. wtorek odbyło się w Hotelu Centralnym walne zebranie P. K. S'u. Po zagajeniu przez p. Kokoszewskiego i przyjęciu ostatniego protokołu, zgłosili się na członków pp. Witkowski i Burzyński. Następnie wygłoszono sprawozdanie roczne, z którego dowiadujemy się, że P. K. S. odbył w ub. r. 13 zebrań. Sekcja piłki nożnej miała 10 meczów z ogólnym wynikiem 35:22 dla P. K. S. Kolaryze urządzili 1 bieg na 25 klm., 1 bieg na 11 klm., dla juniorów, bieg amerykański. Poza tem wzięli udział w wyścigach w Toruniu, Grudziądzu, Chelmie i Aleksandrowie, zajmując niejednokrotnie zaszczytne miejsca. W siatkówkę grano 3 mecze. Atrakcją sezonu był dzień sportowy, urządzony w lipcu ub. r. Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Zadrożyńskiego udzielono jednoznacznie skarbnikowi i zarządowi absolutorjum.

Majątek towarzystwa wynosi około 750 zł. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na marszałka powołano p. Deutscha. Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: pp. Kokoszewski sen. prezes, Zadrożyński zastępcą prezesa, Kubiak sen. skarbnik, Suplicki sekretarz, Stańczyk zast. sekretarza, Kokoszewski jun. gospodarz, Kubiak jun. zast. gospodarza, kierownikiem sekcji piłki nożnej został p. Krawiczynski, kolarskiej i gier ruchomych Zadrożyński, lekkoatlet. Wiśniewski Fr.

Na tem zakończono zebranie wśród bardzo miłego nastroju i przy licznych udziałach członków.

ŚWIATOWID

Greta Garbo i Nils Asther

w przepięknym dramacie erotycznym

„POKUSA“

Ponadto: doskonały nadzobraz.

DZWIĘKOWE

PALACE

Dziś i dni następne!

JAN KIEPURA i BRYGIDA HELM

w najświetniejszym i najdroższym filmie śpiewno-dźwiękowym
„Neapol śpiewające miasto“
Przydzielo, które w tryumfalnym pochodzie przez wszystkie ekrany świata wywołuje niebawym zachwyty i entuzjazm. **JAN KIEPURA** w tym filmie przemawia do P. P. Publiczności i śpiewa po polsku piosenki Galla „Zejdź do gondoli mej!”
Ceny miejsc z powodu olbrzymich kosztów filmu nieco podwyższone:
Łoża 2.50, — I. miejsce 2 zł., — II. miejsce 1.20 zł., — dla szeregowców 80 gr

Zostałem mianowany

notarjuszem

Mordawski
adwokat

5935 STAROGARD, Rynek 16

Obwieszczenie

Magistrat miasta Wejherowa podaje do wiadomości, że spisy poborowych mężczyzn rocznik 1910, obowiązanych w tym roku stawić się do poboru, wyłożone będą do publicznego wglądu w Magistracie w godzinach urzędowych w biurze Nr. 10 w czasie od 7. do 21 stycznia włącznie.

Spostrzeżenia o niewłaściwym lub nieprawidłowym spisie, albo o pominięciu kogokolwiek w spisach zgłosić należy ustnie, albo pisemnie.

Od orzeczenia Magistratu, wydanego na skutek zgłoszenia przysługuje prawo odwołania do Starostwa w ciągu dni 14-tu, licząc od dnia następnego po dniu doręczenia.

Wejherowo, dnia 2 stycznia 1931 r.

Burmistrz

W. Z.

Kupię

dom w cenie do 60 tysięcy zł. Zgłoszenia do Eksp. Dnia Pomorskiego pod Nr. 5918

Dziewczynę

do dzieci, ze znajomością szycia poszukuję od 15. l. Wymagane dobre świadectwa i polecenia. Adres: p. da Dzień Pomorski Toruń 5923

Gdynia

Kto zamierza brać czynny udział w reklamie świetlnej? Kapitał niepotrzebny, jednak poważna praca. Oferty z podaniem wieku dotychczasowej czynności itd. do Administracji Gazety Gdańskiej pod nr. 815.

ŁÓŻKA

metalowe od 20 zł. Łóżeczka dziecięce i połowe materace kółdry, oraz

WÓZKI

dziecięce najtańszej **GRUDZIĄDZ** Rybny Rynek 1. front i l.p.

Poszukuję zaraz

kierownika biura notarialnego

Mordawski
adwokat i notarjusz
5936 STAROGARD.

Pokój

z utrzymaniem dla solidnych osób. Bydgoszcz, Cieszkowskiego 5. III ptr.

Krawcowa

przyjmuje pracę w domu i szyć poza domem. Wykonuje prace szybko, tanio i akuratanie. Klonowicza 43. I i 1/2 ptr. 5961

Głuchota

uleczalna. Wynalazek Eufenja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępienie słuch, szum, ciekniecie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: EUFONJA, Liszki k. Krakowa. 5959

MEBLE

wszelkiego rodzaju korzystnie na raty oddaje

B. Serocha, Toruń ul. św. Ducha 12. 3697

Poszukujemy

zdolnych zastępców, panie i panów z kaucją zł. 25.— Dobry zarobek. Zgłoszenia „Dzień Pomorski” Toruń L. 5843

Szkola 5960

łańców

Janiny Werny wyucza szybko tańczyć nawet najmniej zdolnych. Kurs rozpoczyna się 10 stycznia. Panie pożądane. Żeglarska 10, I ptr.

W. KURTZENIEWSKI
Towarzystwo Akcyjne
Grudziądz, Rynek 22/24

Największy na Pomorzu magazyn białawców, konfekcji damskiej, męskiej, dla dzieci, bielizny, trykotaży, galanterii, firan i dywanów, zawiadamia Szanownych Odbiorców z Grudziądza i Pomorza iż tradycyjne tegoroczne

BIAŁE TYGODNIE

wraz z sprzedają poinwentiarzową z początkiem lutego!! odbędzie się

Najniższe ceny nasze reklamowe będą bez konkurencji, dlatego z poczynieniem większych zakupów wyprzedających należy w własnym interesie poczekać!!

Polecamy obecnie po cenach znacznie zredukowanych: futra i płaszcze damskie i męskie, kurtki futrzane i welurowe oraz wszystkie zimowe towary!

Drzewo

opałowe sosnowe każdej jakości po cenach bezkonkurencyjnych wagonowo dostarcza odwrotnie największa Hurtownia Drzewa Opałowego Władysław Krymki Solec Kujawski tel. 18. Sprzedają jedynie wagonowo 5757

Młocarnia

60 „Wolff’a” Magdeburg, mało używana, w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Bliższych informacji udziela Majętność Kamienica, p. Gostyczyn, pow. Tucholski. 5940

Gabinet Kosmetyczny

„MIMOZA“ długoletnia praktyka w kraju i zagranicą odmiadza usuwa zmarszczki, przyszcze, wagi, pot i t. d. Trwale przyciemnia brwi i rzęsy. Toruń, Piekary 43. I. ptr. (okok bramy bydgoskiej. 4224

Cr. 1500 mtr.

sześć kamieni granitowych (połnych) o 1040 cm. średnicy także w mniejszych ilościach za gotówką franko Lapin pod Kahlbode kapi Maks Rabowski Gdańsk Grosse Alle 45 Tel. 21474 5888

Przyjmę

na stancję 2 uczniów Szekwickicza 23 parter 5868

Repertuar Teatru Toruńskiego

W środę dnia 7 bm. o godz. 20-tej.

Szczęście Franja
Komedja w 3 akt. W. Perzyńskiego

W czwartek, dnia 8. bm. o godz. 20-tej

Karnawałowe Szaleństwo
Rewja w 24 obrazach (2 częściach)

W piątek dnia 9 bm. o godz. 20-tej

Szczęście Franja
Komedja w 3 aktach W. Perzyńskiego

W sobotę, dnia 10 bm. o godz. 17-tej

Bajki dla dzieci
ceny najniższe
O godz. 20-tej

Karnawałowe Szaleństwo
Rewja w 24 obrazach (2 częściach)

W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 15.30

Księżna Chicago
Operetka w 4 odczynach (2 częściach) Kalmna.

O godz. 20-tej
Karnawałowe Szaleństwo
Rewja w 24 obrazach (2 częściach).

Szofer

polak poszukuje posady. Świadectwo szoferskie 3 b. Oferty do Gazety Gdańskiej pod nr. 879.

INŻYNIER FROM

Kursu Kierowców Samochodowych Łazienna 9. Najlepsze wykształcenie — Najniższe opłaty. (5514

Plisowanie

Mereżki, okrętka, dziurki maszynowe, odparzanie, wytłaczanie palt pluszowych, hafty kurbelowskie S. Białowa s, Toruń, Sukienicza 8. 169

Meble

Najtańsze źródło zakupu kompletnych urządzeń mieszkaniowych i biurowych z własnych warsztatów.

Ign. Grajert
Bydgoszcz, Dworcowa 8
Tel. 1921 3836

Gospodynini

młodsza intelig. poszukuje posady od 15-go na majętku. Oferty do „Dnia Pomorskiego” pod 5939.

Mieszkanie

3 pokojowe z kuchnią i ogrodem na Bydgoszcz. — Przedm. oddam, kto zapłaci za 4 lata wprzód czynsz w kwocie 3360 zł. z prawem dalszego odstępu. Oferty pod nr. 5949 do „Dnia Pom.”

Mieszkanie

sloneczne, 5-cio pokojowe z wszelkimi wygodami w centrum miasta do wynajęcia.

Nadaje się również na biura lub dla lekarza.

„ELEKTRA” Chelmińska 4.

Telegramy

2 ostatniej chwili

Nieustraszona lotniczka angielska

na ziemi polskiej



Amy Johnson

19-letnia bohaterka lotniczka, która swego czasu pierwsza przeleciała trasę Anglja — Australia. Amy Johnson podjęła obecnie drugi gigantyczny lot Londyn — Pekin. Po wystartowaniu z lotniska berlińskiego w Tempelhoff w drodze do Warszawy z powodu silnej mgły zmuszona była lądować we wsi Amelin (pow. Makowski). Podczas lądowania przy niezwykle trudnych warunkach terenowych, aparat doznał uszkodzenia podwozia. Lotniczka wyszła bez szwanku. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wypadku wyjechała samochodem do Amelina członkiniem ambasady angielskiej.

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł.). W ub. poniedziałek w godzinach rannych przy udziale obsługi techniczno-ratunkowej pierwszego pułku lotniczego dokonano w Amelinie, na miejscu wypadku, oględzin uszkodzonego samolotu lotniczki angielskiej miss Amy Johnson. W wyniku oględzin samolotu stwierdzono uszkodzenie skrzydła i panewek. O użyciu samolotu w jego obecnym stanie do dalszego lotu niema mowy. Samolot musi być przetransportowany do Warszawy celem dokonania naprawy.

O godz. 14,30 lotniczka angielska wraz z towarzyszącymi: attaché wojskowym ambasady angielskiej w Warszawie, miejscowym starszą makowskim i komendantem powiatowej policji przybyła z Amelina z powrotem na plebanję w Krasnosielcu. Wyjazd miss Johnson samochodem z Krasnosielca do Warszawy nastąpił o godz. 15-tej.

Nota niemiecka do Ligi Narodów

w sprawie sesji styczniowej Rady Ligi

Korespondent Havasa donosi, iż sekretariat Ligi Narodów ogłosił notę niemiecką, dotyczącą styczniowej sesji komisji badań europejskich. Nota domaga się, aby komisja ustaliła program prac i rozpatrzyła sprawę udziału państw, nie będących członkami Ligi. Poza to nota wyraża życzenie rządu niemieckiego, aby sekretarz generalny przedstawił sprawozdanie, w którym uwzględnione być mają rezultaty konferencji ekonomicznej, odbytej w listopadzie 1930 r. w Genewie, oraz zastrzeżenia dla delegacji niemieckiej prawo przedstawienia dalszych propozycji w czasie sesji komisji.

Morderczy pochód taffumu

Manilla, 7. 1. (PAT.). Wskutek taffumu, jaki ostatnio szalał na Filipinach zginęło 150 osób, z tej liczby 27 osób zginęło wskutek zatopienia parowca „Lozano”.

Warszawa, 7. 1. (PAT.). Wczoraj o godz. 12-tej w południe wyjechał samochodem do Amelina, gdzie znajduje się samolot lotniczki miss Amy Johnson, pilot polskich linii lotniczych „Lot” p. Karpiński, aby sprowadzić samolot lotniczki angielskiej do Warszawy.

Warszawa, 7. 1. (Pat.). Wczoraj w godzinach południowych słynna lotniczka angielska miss Amy Johnson przyjęła w gmachu ambasady brytyjskiej przedstawicieli prasy, z którymi podzieliła się wrażeniami, dotyczącymi ostatniego etapu jej dotychczasowego lotu i przedstawiła okoliczności przymusowego lądowania pod Amelinem. Miss Johnson zaznaczyła na wstępie, iż podczas lotu z Berlina natrafiła na tak silną mgłę, że straciła zupełnie orientację, a silny wiatr zapędził aparat na północ. Mgła stawała się coraz gęstsza, tak, że w końcu lotniczka straciła zupełnie pole widzenia, zdołała tylko zau-

ważyć w przelocie Wisłę, którą jednak po krótkiej chwili straciła z oczu. Przez blisko 3 godziny szukała mis Johnson miejsca do dogodnego lądowania. Lądowanie było dla niej bardzo trudne, gdyż jej ręce zupełnie skostniały z zimna. Przy lądowaniu podwozie samolotu zostało uszkodzone. W czasie rozmowy z przedstawicielami prasy mis Johnson wyraziła podziękowanie dla przedstawicieli władz i społeczeństwa polskiego, a w szczególności dla proboszcza Krasnosielca ks. Serejki oraz tamtejszej policji, którzy udzielili jej wszelkiej możliwej pomocy i gościnności. Gdybym mogła — oświadczyła mis Johnson — pozostałabym dłużej w Polsce. Samolot lotniczki angielskiej jest już gotów do dalszego lotu, dotąd jednak mis Johnson nie powzięła decyzji co do terminu swego odlotu.

Wielkie zwycięstwo lotnictwa włoskiego

Eskadra 12 hydroplanów przeleciała nad Atlantykiem

(w) Rzym, 7. 1. (tel. własny). Włoska eskadra powietrzna, obejmująca 12 hydroplanów wojskowych dokonała szczęśliwie swego olbrzymiego lotu nad Atlantykiem, z Włoch do Południowej Ameryki.

Pierwsze dziesięć samolotów eskadry, które wczoraj o godz. 5 po poł. (według czasu z Greenwich) widziano nad wyspą Fernando de Noronha, dotarły do wybrzeża południowo-amerykańskiego i przybyły do Port Natal o godz. 19.10 Eskadra włoska przeleciała Atlantyk na przestrzeni 3000 km. w 17 godzinach. Ogółem eskadra włoska przebyła około 8000 km., a do Rio de

Janeiro mają samoloty jeszcze do przebycia 2.350 km w 2 etapach.

W port Natal powitały entuzjastycznie eskadrę włoską wielotysięczne tłumy. Sześć samolotów włoskich przybyło do Port Natal prawie równocześnie, pozostałe samoloty przybyły w ciągu jednej godziny.

Według doniesienia nowojorskiej „Associated Press” jedenasty samolot transatlantycznej eskadry włoskiej przeleciał nad wyspą Fernando de Noronha o godz. 3,25 po poł. czasu miejscowego (6,50 wiecz. czasu średnio-europejskiego).

Stanowczy protest Polski

z powodu napadów hitlerowców na Polaków w W.M. Gdańsku

Gdańsk, 7. 1. (PAT.). Po przeprowadzeniu przez dyrekcję Polskich Kolei Państwowych dokładnych dochodzeń w sprawie brutalnego napadu umundurowanych hitlerowców na czterech kolejarzy polskich w nocy z dn. 22 na 23 ub. miesiąca, w pobliżu stacji Oliwa, komisarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku

wystąpił w dniu dzisiejszym do senatu z żądaniem przykładowego ukarania winnych napadu oraz wydania zarządzenia w celu zapobieżenia na przyszłość powtórzeniu się podobnego rodzaju wydarzeń prowokacyj przez umundurowanych członków organizacji politycznej.

Strajk w zagłębiu Ruhry

wciąż jeszcze grozi komplikacjami

Berlin, 7. 1. (PAT.). Według doniesień prasy, strajk w zagłębiu Ruhry dziś się załamał. Komuniści wycofali swoje sztafety bezrobotnych, broniące dostępu do szybów. Ustala pozatem i akcja sabotażowa. Noc przeszła spokojnie.

Berlin, 7. 1. (PAT.) Rokowania, prowadzone przez ministra pracy Rzeszy

Stegerwalda z przedstawicielami robotników i pracodawców w zagłębiu Ruhry, w sprawie zlikwidowania zatargu o taryfę płac, nie dały dotychczas żadnego wyniku. Pracodawcy bowiem obstają przy żądaniu 8% zniżki płac, przedstawiciele górników zaś nie chcą się zgodzić na większą zniżkę płac aniżeli o 4%.

Za tajemniczą kotara Indyj dzieją się wciąż rzeczy niepokojące

Bombaj, 7. 1. (PAT.). Były zastępcą przewodniczącego kongresu wszechindyjskiego Waladhai Patel, aresztowany dn. 6 grudnia ub. roku, skazany został na 10 miesięcy więzienia zwykłego. 16 komitetów kongresowych oraz pokrewnych organizacji w Karachi i Hyderabad zostały uznane za stowarzyszenia nielegalne. Policja przeprowadziła wczoraj wieczorem rewizję w 13 lokalach w Karachi i w trzech lokalach w Hyderabad. Skonfiskowano różne dokumenty, nikogo jednak nie aresztowano. Syn Ghandiego Ramdas, aresztowany powtórnie dn. 19 grudnia za wygłaszanie przemówień,

nawołujących do biernego oporu, skazany został na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Madras, 7. 1. (PAT.). Rząd wydał zarządzenie w celu uwolnienia byłego przywódcy zgromadzenia ustawodawczego Patela z powodu złego stanu jego zdrowia. Patel uwięziony był za okazywanie pomocy nielegalnym stowarzyszeniom oraz za udział w jednym z takich stowarzyszeń w charakterze przewodniczącego. Zaznaczyć należy, że Patel odsiadywał karę już poraz trzeci w związku z akcją biernego oporu.

Jan Kiepusa



Jan Kiepusa wystąpił w Filharmonii Warszawskiej. Koncert ten: był transmitowany na wszystkie stacje polskie i zagraniczne.

Zgon siostry króla angielskiego

Najstarsza siostra króla angielskiego Louisa Victoria korzystając od roku 1905-go z tytułu „Princess Royal” zmarła nagle w czasie snu dnia czwartego stycznia w godzinach popołudniowych.

Księżna od dłuższego czasu chorowała na serce. „Princess Royal” liczyła 64 lata. W roku 1889 poślubiła księcia Fife, który zmarł w r. 1912.

Polsko-amerykański traktat handlowy

Ambasada polska w Waszyngtonie otrzymała instrukcję z upoważnieniem do podpisania przygotowywanego od dłuższego czasu polsko-amerykańskiego układu handlowego.

Traktat oparty na klauzuli największego uprzywilejowania posiadać będzie dla Polski doniosłe znaczenie z tego względu, że da polskiemu placówkom konsularnym w St. Zj. podstawę prawną do rozciągania opieki nad naszą wielomilionową zreszą wychodźstwa w Ameryce.

Traktat podlega ratyfikacji ze strony ciał ustawodawczych obu państw.

Na Białorusi sowieckiej tępią komunistów

Z pogranicza sowieckiego donoszą, iż do miejscowości granicznej Kamieniewo, położonej w rejonie Radoszkowic po stronie sowieckiej przybyło kilkunastu uzbrojonych ludzi, którzy podając się za oddział lotny G. P. U., aresztowali miejscowego starostę (t. j. sołtysa), komisarza granicznego, oraz kilku przywódców lokalnej organizacji partyjnej komunistycznej.

Aresztowani mieli być samochodami wywiezieni do Borysowa. W dniu 1-ym stycznia jednak mieszkańcy Kamieniewa znaleźli na szosie trupy starosty i komisarza granicznego, a opodal trzech powieszonych na drzewach przydrożnych przywódców komunistycznych.

Dochodzenia wykazały, że morderstwa dokonała grupa partyzantów białoruskich, którzy na podstawie fałszywych dokumentów przedstawili się, jako oddział G. P. U. i wywieźli obu urzędników, oraz kierowników organizacji komunistycznej, poczem dokonali na nich samosądu.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lanowej 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,60 zł
Drobne: za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 zniżki komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane z rozszerzeniem miejsca 20; nadwyżki
w Gdańsku za wiersz w/m na stronie 7-lanowej 15 cen.
Drobne za słowo 5 cen. tytułowe 10
Przy sądowym śledztwaniu należności rabat upadek. Za terminowy druk
przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiad.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński,
Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiesz. na Węsherowo Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski” „Dzień Bydgoski” „Gazeta Gdańska”
„Gazeta Morska”
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska 56

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencji 3,40 zł
z odnośnieniem do domu w Toruniu 3,— zł
przez pocztę z odnośnieniem 3,36 zł
pod opaską 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę 2,50 gd przez chłopca 2,30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd 7,— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma